Nr. 159. Sobota, 15. Lipca 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 9 lipca b. r., zamianować najmiłościwiej zwyczajnego profesora na Uniwersytecie w Czerniowcach, dr. Alfreda Halbana, zwyczajnym profesorem porównawczego prawa na Uniwersytecie we Lwowie.

Prezydyum galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało poborcami podatkowymi w IX. klasie rangi: oficyała podatkowego, Stanisława Szaynowskiego; kontrolorów podatkowych: Karola Rotha, Mikołaja Żołubaka, Aleksandra Dobrzańskiego, Ferdynanda Cikowskiego; oficyała podatkowego, Franciszka Nizińskiego; kontrolorów podatkowych: Jana Dubrawskiego, Józefa Ostrowicza, Andrzeja Hrywnaka, Jana Ołpińskiego, Zdzisława Zawadzkiego, Józefa Schneidra, Konstantego Stetkiewicza; oficyała podatkowego, Władysława Pisiewicza; kontrolorów podatkowych: Władysława Baczyńskiego, Emila Gajewskiego i oficyała podatkowego Eugeniusza Niżankowskiego; dalej kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi, oficyałów podatkowych: Kajetana Przyłuskiego, Włodzimierza Dyakowskiego, Marcina Karakulskiego, Władysława Tarnawskiego, Piotra Klimeckiego, Jana Mielnika, Józefa Grandowskiego, Teofila Gawańskiego, Jana Węgrzynowicza, Grzegorza Hankiewicza, Władysława Barana, Michała Leśniaka, Władysława Szczurkę, Wojciecha Szaflarskiego, Marcelego Palczyńskiego, Jana Stuckarta, Marcina Zawieruchę, Józefa Gawrońskiego, Michała Pencakowskiego i Władysława Winklera; następnie oficyałami podatkowymi w X. klasie rangi, kontrolorów podatkowych: Maryana Antosza, Stefana Czernikowskiego i Maryana Czernika, tudzież adjunktów podatkowych: Franciszka Glistę, Jana Serafina, Ludomiła Fiałkiewicza, Włodzimierza Borkowskiego, Aleksandra Kozakiewicza, Sabina Robaka, Adama Rabiniaka, Michała Köhlera, Jana Miltsovitza, Antoniego Bechmetiuka, Romana Fangora, Piotra Pokolińskiego, Wilhelma Drzymuchowskiego, Seweryna Saika, Pawła Skorodyńskiego, Tomasza Strzelbickiego, Józefa Sowińskiego, Jana Szymanka, Erazma Lazarewicza, Jana Fiedora, Wincentego Godulę, Jana Hellera, Stanisława Wojuckiego, Piotra Sułymę, Filareta Kmicikiewicza, Romana Babińskiego, Jana Korzyńskiego, Jana Michalewicza, Antoniego Pazinka, Józefa Niedzielskiego, Stefana Baranieckiego i Bazylego Firmana; wreszcie adjunktami podatkowymi w XI. klasie rangi: ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. kl. pułku piechoty obrony krajowej Nr. 35. Mendla Lorbera, prowizorycznych adjunktów podatkowych: Jana Gadzińskiego, Hermana Brandmarka i Romana Oryszkiewicza; ukwalifikowanego rachunkowego wachmistrza żandarmeryi dla Bośnii i Hercegowiny, Wojciecha Wilka; prowizorycznych adjunktów podatkowych: Jana Łotockiego, Konstantego Kniehynickiego i Bazylego Stelmacha; ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. klasy pułku piechoty obrony krajowej Nr. 16, Pawła Fritza; prowizorycznych adjunktów podatkowych: Józefa Leo de Löwenmuth, Feliksa Koryego i Maryana Horodeckiego; ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. klasy pułku piechoty Nr. 57, Konstantego Wasilewskiego; prowizorycznych adjunktów podatkowych: Józefa Gleicha, Eustachego Rożankowskiego i Ludwika Ulrycha; ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. klasy pułku piechoty obrony krajowej Nr. 36, Tytusa Matijczuka; prowizorycznych adjunktów podatkowych: Józefa Majkowskiego, Włodzimierza Nartowskiego i Maryana Bibera; ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. klasy pułku piechoty obrony krajowej Nr. 35, Chaima Finkelsteina; prowizorycznych adjunktów podatkowych: Ryszarda Hubaczka, Franciszka Badeckiego i Izydora Kirchnera; ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. kl. pułku piechoty obrony krajowej nr. 20, Eliasza Russmaka; prowizorycznych adjunktów podatkowych: Władysława Mikułę, Stanisława Starakiewicza i Eugeniusza Lityńskiego; ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. kl. pułku ułanów nr. 13, Leona Osterna; prowizorycznych adjunktów podatkowych: Stanisława Maciszewskiego, Rudolfa Lenharda i Józefa Sankowskiego; ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. kl. pułku piechoty nr. 77, Józefa Vilimka; prowizorycznych adjunktów podatkowych: Stanisława Januszewskiego, Tadeusza Pettescha, Włodzimierza Sowiakowskiego, Bolesława Topolskiego, Maryana Pawłuszewskiego, Józefa Eberla, Józefa Podgórskiego, Jana Oberca, Karola Gumińskiego, Ignacego Huczyńskiego, i Emiliana Cerkowniaka; praktykantów podatkowych: Jana Nigbora, Stanisława Hołyńskiego, Włodzimierza Sawickiego, Michała Orzechowskiego, Antoniego Lewickiego, Antoniego Swiderskiego, Edmunda Siekierskiego, Stanisława Sękowskiego, Jana Oliwę, Michała Śmiszkiewicza, Ignacego Porębę, Zygmunta Żukiewicza, wreszcie prowizorycznego adjunkta podatkowego, Jana Okania.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropryacyjną dla projektowanej sanacyi szkód wodnych na torze dowozowym ze stacyi do saliny w Kałuszu odbędzie się dnia 4 sierpnia 1905 i rozpocznie o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) na miejscu.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisu §. 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. pr. p. nr. 30, w urzędzie gminnym w Kałuszu, począwszy od dnia 15 lipca 1905 przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Kałuszu lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

---

50)

HAJOTA.

W POGONI.

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

(Ciąg dalszy).

Przyjechała wreszcie, siedzi na tym tarasie pod delikatnym krzewem japońskiego jaśminu, siedzi tak, jak ona to jedna potrafi, żeby ten zwrot postaci był skończonym poematem linii, jest prawie piękna, bo księżyc wybielił szpecącą ją w dzień niezdrową żółtość cery i zatarł nieco dziwaczne zmętoszenie rysów, podkreślając oryentalny czar długich, ciemnawych powiek i plamę ust, leżącą, jak pieczęć duszy, na tej, tak bajecznie charakterystycznej twarzy, co więcej, jest taką, jaką przypuszczał, że będzie, co najwięcej, sam nie chciałby, żeby była *inną*, a przecież....

W swym przesubtelnionym, nawykłym do ciągłej kontroli wrażeń mózgu powieściopisarza, wyczuwa cieniuchną drzazgę jakiegoś nieokreślonego zawodu i wie, że ten zawód idzie mu nie od tej nocy księżycowej, tak czarodziejsko świetlanej, nie od tej zatoki zalanej srebrem, nie od tej ciekłej ogniem góry, nie od tej kobiety tak doskonale artystycznej w swej prostej, białej sukni, lecz jedynie od niego samego....

To go drażni, a nadewszystko niepokoi. Bo to jest, jakby struna napięta, na której spodziewał się grać, a która nie chce dźwięczeć....

Nagle Ryta odrywa wzrok od Wezuwjusza i zwraca się ku niemu.

— Wczoraj.... co pan robił o tej porze?

Oldaniecki wzdryga się lekko, tak to pytanie wkracza intuicyjnie w krąg jego myślenia.

— Wczoraj.... siedziałem tu, na tem miejscu co pani, sam — przepraszm — z moją indyczką.

— Niechże pan już zostawi tego brzydkiego ptaka w spokoju.

— Kiedy to był mój najwierniejszy towarzysz od chwili przybycia do Sorrento. Trudno mi o nim zapomnieć.

Czarne, wydłużone oczy aktorki zatapiają się z badawczym spokojem w nerwowej twarzy opartego o kamienną balustradę mężczyzny.

— Pan tak wygląda, jakby ten towarzysz i teraz jeszcze pana nie opuścił.

Oldanieckiego przenika znów dreszcz szczególny: chłód lancetu, dotykającego chore miejsce.

— Może... — odpowiada zwolna, wytrzymując wzrok Ryty w zamyśleniu. — Może....

— W takim razie niech mu pan da jakieś estetyczniejsze upierzenie.... Wyprasza sobie atmosferę kurnika.

— Racz pani zauważyć, że nie ja ją zatelżyserowałem. Ale chętnie. Zgadza się pani na albatrosa?

— Albatrosa? Jaką pan ma rozległą wiedzę ornitologiczną! Nie słyszałam nigdy o takim ptaku.

— To ptak żeglarzy, ptak szczęścia. Nie wolno go ani zranić, ani zabić pod grozą zatraty dla całego okrętu, któremu towarzyszy.

— Dobrze więc. Płyńmy.... z albatrosem! Nie rańmy i nie zabijajmy naszych.... oczekiwań. Tylko — musimy się porozumieć. Czy, według pana, oczekiwanie spełnione jest tem samem zabite?

— Nie, pani. Zabite jest wtedy, gdy się przekonamy, że nie było czego oczekiwać.

— Ach!... tak!

Jak dziwnie, jak dziwnie brzmi ta szermierka słów, wzajem na siebie polujących w tem wonnem, namiętnie rozmarzonem uciszeniu sorrentyńskiej nocy!...

Oliwne i pomarańczowe drzewa pod tarasem, od strony ogrodu rosnące, zaglądają nad balustradę i na widok tych dwojga ludzi młodych, pięknych, z przyzwoitego oddalenia piłkami frazesów na siebie rzucających, zdają się chwiać osrebrzonymi wierzchołkami z wielkiego zdziwienia.

One nawykły w taką noc widywać usta, ust drugich szukające i ramiona zarzucane na szyję kochaną i piersi do piersi przytulone; one nawykły w taką noc słyszeć szept miłosny, pocałunkami przerywany, i cichy śmiech szczęścia, i westchnienia zaspokojonych pragnień.

Do tego one nawykły, te oliwne i pomarańczowe drzewa.

Nawykł do tego i piękny Rafael i zdejmuje go wprost lekceważenie dla tej pary cudzoziemców, gdy wchodząc bardzo delikatnie z tacą na werandę, widzi, że odległość pomiędzy ręką *Signory*, spoczywającą na balustradzie, a łokciem *Signora* nie powiększyła się ani na milimetr za jego wejściem.

— Po co oni się tu zjechali — myśli — to naprawdę szkoda czasu.

A że jest wynudzony śmiertelnie oczekiwaniem sezonu, gości i napiwków, postanawia dla rozrywki śledzić tych dwoje bardzo skrupulatnie dniem i nocą, i nie traci nadziei dostrzedz coś takiego, co go przekona, że „wszystko jest w porządku“.

Płomyk spirytusowy pod maszynką, świece w kolorowych kapturkach, dyskretny puk korka *spumante* wprowadzają od razu w ten romantyczny kącik włoskiego tarasu atmosferę zgodniejszą z nastrojem Ryty i Oldanieckiego.

Przypomina się im Lwów, poznanie na raucie w filharmonii po koncercie, na którym deklamowała Ryta, długie godziny w gabinetach restauracyjnych, spędzane jeszcze w gorączce wieczornego występu, i te tysiączne nici wzajemnych podniet, których plątanina zawiodła ich aż tutaj — do Sorrento.

Zapach mocnej kawy rozpędza mdłe, pomarańczowe wonie; Oldaniecki nalewa doskonałe *Lacrima Christi* z wprawą *nocura*.

Ryta lubi pić; upija się nawet czasem, zresztą bardzo estetycznie, Oldaniecki zaś — choć sam bardzo umiarkowany w trunkach, lubi nadzwyczajnie towarzystwo pijących z artyzmem, lubi to coś nieopatrznego, uskrzydlającego odczucie życia, co się wytwarza dokoła buelek o złoconych korkach, i teraz to wino chłodne, musujące, sączone na świeżem powietrzu, staje się dla nich obojga, jakby magnesem ciągnącym ku sobie pokrewne pierwiastki ich natur.

Zaczyna im być znów z sobą bardzo dobrze.

Ryta, wgłębiona w cień drżącego nad nią krzewu, z wysmukłą szklanką w ręku, opartą na poręczy trzcinowego fotelu, słucha opowiadania Oldanieckiego o jego pobycie w Szwajcaryi, a zwłaszcza o tych kilku dniach, spędzonych tu, przed jej przyjazdem. Słucha i patrzy z tem czysto artystycznem upodobaniem, jakie od początku budziła w niej jego nadzwyczajna uroda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 14 lipca.

Niebezpieczne utopie.

P. Jaurès jest w pierwszym rzędzie mówcą, w drugim socyalistą, nie jest zaś wcale politykiem. Mówcą jest z natury, socyalistą z przekonania, politykiem, a raczej dobrym politykiem być nie może, gdyż brak mu dwóch rzeczy, bez których niema mowy o prowadzeniu dobrej polityki w jakimkolwiek kraju, to jest brak mu naprzód miłości kraju, a potem zdolności do zimnego, rozważnego rachowania się z faktami. Najpochlebniejszy sąd, jaki o nim wydać można, jest ten, że, nie posiadając bez własnej może winy francuskiego zmysłu patryotycznego, swoją ruchliwą wyobraźnię, swój talent krasomówczy i swój niezaprzeczony popęd czynienia dobrze oddał na usługi idei międzynarodowej organizacyi, od której, jego umysł, lubujący się w wizyach polityki fantastycznej, a niezdolny ani do zrozumienia, ani do rzeczowej krytyki realnych politycznych odniesień, spodziewa się uszczęśliwienia świata.

W tej trosce o świat cały, zapomina p. Jaurès o Francyi, jako o jednostce, która przez kilkanaście wieków miała swoje odrębne drogi szukania dla siebie wielkości i szczęścia. Tem — mimowolnem zapewne, jak już wspomniano — zapomnieniem da się ze stanowiska ogólno-ludzkiej etyki usprawiedliwić fakt, że p. Jaurès, postępując jak człowiek dobrej woli, postępuje jednocześnie, jak zły i szkodliwy dla swojej ojczyzny obywatel francuski. Bo tak dalece jest prawdą, że polityka, której celem jest dobro i wielkość pewnego kraju, musi oprzeć się na najściślejszem uwzględnieniu; jego odrębnych warunków, musi być zdolną do poświęcania interesów obcych, choćby objektywnie naj godniejszych poparcia, na rzecz tego szczególnego, odrębnego całokształtu interesów, zwanego państwem, ojczyzną, narodem. Skoro się to pamięta, wtedy jasnem staje się zjawisko, że człowiek zasłużony dla pewnej idei, abstrakcyjnie uczciwej i z najlepszą wolą dla niej pracujący, a zarazem w niej bezkrytycznie zaślepiony, może — przez to zaślepienie właśnie, stać się zdrajcą najwyższych, najżywotniejszych interesów własnego narodu.

Tekst mowy, której p. Jaurès nie mógł wypowiedzieć w Berlinie, a od której ogłoszenia nie potrafił się wstrzymać jego temperament trybuna, świadczy dobitnie, jak zgubna dla narodowego interesu Francyi jest cała „polityczna“ działalność złotoustego mowcy. „My, socyaliści francuscy, odpieramy stanowczo i raz na zawsze, bez względu na możliwe odmiany fortuny, wszelką myśl wojennego odwetu w obec Niemiec“. To przedewszystkiem chciał p. Jaurès powiedzieć w Berlinie, i trzeba istotnie współczuć z ks. Buelowem, któremu względy wyższej polityki nie pozwoliły na dopuszczenie francuskiego socyalisty do wygłoszenia w stolicy Prus zdania, odpowiadającego z pewnością najżywszym pragnieniom pruskim.

P. Jaurès nie chce żadną miarą odwetu, gdyż wojna mogłaby przerwać rozwój socyalizmu. Interes socyalizmu góruje u niego nad interesem narodu. To nieco jaskrawe wyznanie ubiera p. Jaurès w formułki, zaczerpnięte z filozofii, historyi i socyologii przyszłości. Poglądy tego rodzaju były już nieraz dla poetów, dramaturgów i romansopisarzy płodnem źródłem natchnienia. W literaturze jest obojętne, czy teorya jest mniej lub więcej mglista albo chimeryczna. Każda jest dobra, skoro na jej podkładzie powstaje arcydzieło. Ale w polityce utopie, w rodzaju tych, do których przywiązał się p. Jaurès, są zawsze niebezpieczne a mogą być śmiertelne dla narodu, który da się ukołysać ich fantastycznemu urokowi. Dlatego też wielki mowca socyalistyczny zły̨m jest Francuzem.

Strejk szkolny
w Królestwie Polskiem.

Z Warszawy piszą nam: D. 11 b. m. u ordynata hr. Krasińskiego zebrało się poważne grono osób celem wymiany myśli w sprawie bezrobocia szkolnego. Przewodniczył ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz.

W zgromadzeniu tem wzięli udział pp.: Askenazy Szymon, Benni Karol, Bouffał Bronisław, Brun Stanisław junior, Butkiewicz Józef, Cieszkowski August, ks. Czetwertyński Seweryn, Górski Antoni, Grodzicki Wojciech, Henkiel Dyonizy, hr. ordynat Krasiński Adam, ks. Drucki-Lubecki Aleksander, ks. Lubomirski Zdzisław, Lewicki Witold, Massonius Maryan, Morawski Franciszek, pastor Macheid, Ostrowski Jerzy, hr. Ostrowski Juliusz, Pepłowski Adolf, hr. Potocki Tomasz, hr. Plater Konstanty, Puljanowski Antoni, Rabski Władysław, ks. Radziwiłł Maciej junior, inżynier Śmiechowski, Smarzewski Tadeusz, ks. Sapieha Adam, Szlenkier Józef, Szuch Adolf, ks. kanonik Tauer, hr. Tarnowski Juliusz, hr. Tarnowski Zdzisław, Temler Aleksander senior, Twarowski Zygmunt, hr. ordynat Zamoyski Maurycy, Zieliński Franciszek, Zieliński Lucyan, Żółtowski Jan.

Niemal zupełnie jednomyślnie wyrażono przekonanie, że w interesie społeczeństwa naszego należy wpływać na powrót młodzieży do szkół z rozpoczynającym się rokiem szkolnym, poczem z naciskiem podkreślono konieczność dalszego protestu na innej drodze przeciwko istniejącemu w obecnej szkole stanowi rzeczy, oraz potrzebę dalszych nieustannych starań o szkołę narodową polską.

Odczytano listy nieobecnych, Henryka Sienkiewicza, prezesa Ludwika Górskiego i Aleksandra Rembowskiego, oświadczające się stanowczo w tym samym duchu.

Wśród licznych przemówień, powszechnie podniesiono piękne i wymowne przemówienie mecenasa Adolfa Pepłowskiego, prof. Askenazego oraz treściwe i sympatyczne słowa ordynata hr. Maurycego Zamoyskiego.

Położenie w Rossyi i w Królestwie Polskiem.

Uwaga całego politycznego świata zwraca się teraz na Moskwę, w której murach w najbliższych już tygodniach rozegrać się mają wypadki dziejowe pierwszorzędnego znaczenia. Dzięki tym oczekiwaniom zajęcie Sachalinu przez zwycięzką armię japońską, minęło bez wrażenia, postępy wojsk Oyamy na Dalekim Wschodzie nie elektryzują nikogo w Rossyi: wszyscy, wpatrzeni w mury starożytnego Kremlu, nasłuchują, co jego dzwony obwieszczą światu. Pessymiści — a tych w olbrzymiem imperium Mikołaja II. bynajmniej nie braknie — przepowiadają nową seryę rozczarowań: obręczy, krępującej od wieków każde swobodniejsze słowo, niemal myśl każdą lotniejszą, tak łatwo nie złamiesz, tem bardziej, gdy na jej straży stoją jeszcze ludzie pokroju Trepowa i Pobiedonoscewa, a choćby nawet Bułygina.

W każdym razie przeżywamy dzisiaj chwilę niezwykle ważną. — Petersburskie *Słowo* donosi, że do Moskwy wyjechali urzędnicy dworscy. Uroczystość ogłoszenia aktu o przedstawicielstwie narodowem zamierzona jest na dzień 19 b. m., a *Biuro Bathona* dodaje: Rozwiązanie przewidywanych w Moskwie wydarzeń zbliża się, czego społeczeństwo oczekuje z wielkiem naprężeniem. Zapewniają, że dnia 18 lipca odbędzie się w Moskwie uroczyste spotkanie.

Dziwnie przykry zgrzyt w uroczystych przygotowaniach do nadzwyczajnych wypadków moskiewskich, stanowią depesze zagraniczne, alarmujące świat cały wieściami o odkrytych świeżo olbrzymich sprzysiężeniach w tej właśnie Moskwie, w której bramy zamierza wjechać Mikołaj II.

W zamku Illinskoje — donoszą do *Daily Telegraph* z Petersburga — odkryto sprzysiężenie, mające na celu wysadzenie w powietrze całego zamku, podczas zamierzonego pobytu pary carskiej. Cały zamek był już podminowany, a pod komnatami pary carskiej, znaleziono dynamit nagromadzony w takiej ilości, iż mogło to już wystarczyć na wysadzenie całego zamku w powietrze. Policya, która wykryła sprzysiężenie, dokonała licznych aresztowań. Między aresztowanymi znajdują się dwaj inżynierowie państwowi, którzy kierowali budową i robotami adaptacyjnemi. *Magdeburg Ztg.* dodaje ze swej strony: śledztwo wykryło, iż bardzo wielu wysokich urzędników policyjnych w Moskwie należało do związku rewolucyjnego.

Niepokojem przejmuje ciągle jeszcze sfery urzędowe zgon hr. Szuwałowa, który jest jakby przygrywką do dalszych wydarzeń. *N. fr. Presse* pisze w tej sprawie: Dotąd nie wiadomo jeszcze, jakie były pobudki zamachu na hr. Szuwałowa. Przypuszczają jednak, że chodziło tu zapewne, podobnie jak przy wielu innych poprzednich morderstwach politycznych, o wykonanie wyroku śmierci, wydanego przez tajny związek. Pogrzeb hr. Szuwałowa ma się odbyć na cmentarzu klasztoru Aleksandra Newskiego w Petersburgu, dokąd zwłoki zostaną dzisiaj przewiezione,

Więcej szczegółów podaje *Magdeburger Zeitung*. Morderca hr. Szuwałowa odmawia wszelkich wyjaśnień. Oświadczył on tylko, że hr. Szuwałow został skazany na śmierć przez komitet rewolucyjny jako doradca w. ks. Sergiusza. Hr. Szuwałow otrzymał istotnie przed czterema tygodniami wyrok śmierci. Wszyscy podnoszą fakt, iż mordercy udało się dostać do mieszkania swej ofiary.

Z kolei kilka szczegółów do historyi rewolucyi wśród marynarzy rossyjskich:

Akt oddania przez rząd rumuński „Potemkina“ w posiadanie rossyjskie odbył się bardzo uroczyście. Z brzegów przyglądały mu się tłumy ludzi, wśród których znajdowało się też wielu majtków z „Potemkina“. Gdy z Bukaresztu nadeszła ostateczna odpowiedź, marynarze rossyjscy wsiedli na łodzie okrętowe i popłynęli szybko do okrętu. Także kontr-admirał udał się na pokład. Ze zwykłą ceremonią zdjęto zawieszoną tymczasowo flagę rumuńską. Duchowny wojskowy, ubrany w ornat, pobłogosławił na nowo sztandar z krzyżem św. Andrzeja, który następnie wciągnięto na szczyt masztu. Po wywieszeniu flagi rossyjskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego duchowny prawosławny obszedł cały okręt, kropiąc wodą święconą pokład, działa i kajuty. Kontr-admirał Silione złożył podziękowanie załodze rumuńskiej, czuwającej na okręcie. Majtkowie rumuńscy odpłynęli, a miejsca ich zajęli natychmiast marynarze rossyjscy, którzy przybywszy umyślnie na okrętach rossyjskich w znacznie zwiększonej liczbie, zaraz zajęli się oczyszczeniem okrętu i przygotowaniem go do wypłynięcia na morze. O przebiegu uroczystości wysłał komendant rossyjski telegraficzny raport do Odessy.

Szesnastu marynarzy z torpedowca „Nr. 267“, który towarzyszył „Potemkinowi“ a następnie poddał się rządowi rossyjskiemu, przywieziono do Sebastopola skutych w łańcuchy. Jak słychać, mają być rozstrzelani.

Hr. Ignatiew rozpoczął w Odessie surowe ściganie wszystkich osób, wmięszanych w jakikolwiek sposób do ostatnich rozruchów.

Z Petersburga donoszą do Berlina, że car ma wkrótce przyjąć większą deputacyę reprezentantów ziemstw, a nadto, iż skłania się do przyjęcia projektu konstytucyjnego Szypowa. Jeśli ten projekt zostanie przyjęty, Bułygin ustąpi, a następcą jego zostanie Szypow.

Frankfurter Zeitung zawiadomiono z Petersburga, że wypadki odeskie bardzo zaniepokoiły banki rossyjskie. Dyrekcye banków petersburskich odbywają wraz z swoimi syndykami prawnymi dłuższe konferencye, na których zastanawiają się nad tem, czy państwo ma przyjąć odpowiedzialność za papiery wartościowe, które zniszczone lub skradzione zostaną podczas rozruchów. Dalej poruszono kwestyę, jak się przedstawia gwarancya Banku państwa za powierzone mu depozyta osób prywatnych i innych banków w kwocie 13 miliardów rubli.

Do *Koelnische Zeitung* telegrafują: W miejscowości Karassu bazar nad morzem Kaspijskiem odkryła policya 33 skrzyń, napełnionych bronią i amunicyą, dla rewolucyonistów rossyjskich.

Petersburger Herold donosi, że niemieccy koloniści w Rossyi prosili Wilhelma II. o pomoc przeciwko zagrażającym także ich mieniu rozruchom chłopskim w Rossyi.

---

14)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

SIEDM CÓREK NA WYDANIU.

(z niemieckiego).

V.

(Ciąg dalszy).

Od chwili, gdy Deyner pocałował ją w biały dzień, Lisbeth nie śmiała już w oczy mu spojrzeć; spytała go w końcu ze spuszczonym wzrokiem:

— Czy to nie jest źle to, co my robimy?

— Cóż takiego?

— Że ja.... że my....

— Żeśmy się pocałowali?

— Tak.

Zawahał się chwilę, a potem rzekł z podziwienia godną czelnością.

— Wcale nie, tak zawsze się robi.

W chwili, gdy znowu miał ją przyciągnąć do siebie, uciekła w ogród. Pobiegł za nią wielkimi krokami, śmiejąc się jak szalony.

Pani von Pellbeck nie długo bawiła. Żegnając się rzekła:

— Mam miejsce w moim powozie dla jednej z panienek.

W tej chwili obie bliźniaczki podskoczyły, wołając:

— Och! dobrze! dobrze!

Ale wielkie było ich rozczarowanie, gdy pani von Pellbeck im oświadczyła, iż obiecała Bercie, że z nią pojedzie. Berta już była wróciła ze swojej przechadzki z Maryą i znajdowała się w salonie, a teraz powstała z miejsca i poszła włożyć kapelusz.

Na pierwszem piętrze spotkała Maryę.

— Są goście, — rzekła do niej. — Czemu nie idziesz do salonu?

— Wiem o tem, ale muszę przypilnować obiad, bo prawdopodobnie ci panowie zostaną do wieczora.

Mówiąc to, ważyła za pomocą wagi, mały kawałek wanilii wzięty ze spiżarni.

Gdy Berta wróciła już w kapeluszu, Marya zrobiła przegląd jej tualety poprawiając tu i ówdzie, potem odeszła na chwilę i wróciła przynosząc czerwoną krawatkę, którą zawiązała siostrze na szyję. Krawatkę tę przywiózł jej ojciec z ostatniej swojej podróży do Sebenbach.

— Proszę ciebie, Maniu, na co to robisz?

— Chcę, żebyś była ładniejsza, moja droga — rzekła starsza siostra zawiązując węzeł krawatki pomimo oporu młodszej.

Berta zeszła na dół i promieniejąca zadowoleniem odjechała z panią von Pellbeck.

Nagle, rodzice sobie przypomnieli, że dwie córki zostały z oficerami w ogrodzie. Pani von Gernopp aż osłupiała z przerażenia.

— Stanowczo to nie wypada! Co mówisz na to, Auguście?

Wzruszył ramionami, zdecydowany nie wychodzić z domu na taki upał.

— Kto wie, gdzie one się zawieruszyły? — rzekł z obojętnością, która do ostateczności doprowadziła jego żonę.

— Słuchaj, Auguście, chyba nie chcesz wiedzieć, gdzie one się zawieruszyły? To twoje córki, jesteś za nie odpowiedzialny, musisz więc zająć się niemi. Zresztą, nie powinieneś opuszczać swoich gości, a z drugiej strony znajdują zupełnie niewłaściwem, aby ci panowie spędzali całe popołudnie sam na sam z naszemi córkami.

Ale on pozostał nieugięty i wrócił do swego pokoju, gdzie panował chłód przyjemny.

— Uważasz, moja kochana, to twoja rzecz, boś jesteś ich matką.

Pani von Gernopp także nadto lubiła wygódki i nie miała ochoty biegać po ogrodzie na takie gorąco; rozkazała więc bliźniaczkom, aby sprowadziły do domu obie siostry z ich towarzyszami. Następnie, stękając i sapiąc, weszła na schody i wróciła do salonu, gdzie spoczęła po licznych swoich, wyczerpujących zajęciach.

Fips i Klara wzięły się pod ręce i weszły w pierwszą z brzegu aleę ogrodu.

— Mama zanadto leniwa — rzekła Fips.

— Papa także — odrzekła Klara.

Potem obie zaczęły narzekać, że się niemi posługują.

— Niema obawy, aby się zgubiły — zauważyła Klara.

— Chcesz, żebym ci powiedziała? — rzekła Fips w nagłem natchnieniu. — A gdybyśmy ich wcale nie szukały?

Ucieszyły się jak dzieci znakomitym pomysłem, a potem, spoglądając w dal, zawołały kilkakrotnie:

— Lisbeth!... Lisbeth!... Lisbeth!... Ada!... Ada!... Ada!...

Ale nie otrzymały żadnej odpowiedzi.

Widząc, że niema nikogo, wślizgnęły się cichaczem napowrót do domu, weszły na schody na palcach i dobiegły do swego pokoju, gdzie się zachodziły pustym śmiechem.

Każda z nich wysiliła czynił̨a, aby drugą pohamować, przedstawiając, że mogą ich usłyszeć i że rodzice wejdą na górę, zobaczyć co się dzieje. Fips, nie mogąc się opanować, ukryła głowę w poduszkę. Ale ten sposób nie wyszedł jej na dobre, bo czkawki dostała i poczerwieniała jak rak. Klara, chcąc jej ulgę zrobić, uderzyła ją ręką kilka razy po plecach, bez żadnego rezultatu, aż dopiero szklanka wody pomogła. Obezwładnione zmęczeniem, siedziały chwilę z opuszczonemi rękami, niezdolne już ani się śmiać, ani mówić, oczy miały czerwone i zapuchnięte, a ślady łez na policzkach.

Po jakimś czasie powstały i wzajemnie obmyły sobie twarz gąbką; potem, ponieważ włosy ich były całkiem rozburzone, usiadły przed lusterkiem, chcąc się przyczesać. Jedyne lusterko było za małe, aby im obu razem służyć mogło, to też musiały się zbliżyć do siebie. Widząc, że i tak rady sobie nie dadzą, zdjęły lusterko ze ściany i obracając je na wszystkie strony, szukały sposobu, jakby je spożytkować jednocześnie dla nich obu i ostatecznie paf! lustro było na ziemi, potłuczone na drobne kawałeczki!

(Ciąg dalszy nastąpi).

W Samarze wpadła policya na trop olbrzymiej kradzieży funduszów państwowych. Znaleziono tam skrzynię, zawierającą milion rubli w złocie, banknotach i losach.

Generał-gubernator irkucki żąda amnestyi dla wszystkich skazańców politycznych, wskazując na stałe zwiększanie się dezercyi, co w następstwie powoduje we wszystkich miastach syberyjskich powstawanie ekscesów, zaburzeń i gwałtów.

Z Warszawy pisze korespondent *Czasu:* Od dni kilku krąży tu znów pogłoska o nowym strejku powszechnym, który wybuchnąć ma w nadchodzącą sobotę w Warszawie i w całym kraju. O ile sądzić można z kilku ostatnich prób, mało jest widoków, aby strejk taki doszedł do skutku, chociaż organizatorowie tutejszego zamętu nie przebierają w środkach, aby urzeczywistnić swoje zamiary i codziennie nieledwie jesteśmy świadkami straszliwego, połączonego często ze zbrodnią terroryzmu, używanego na opornych robotników. Przed chwilą przebiegła tuż przed mojem oknem banda złożona z kilkudziesięciu mularzy, goniąc z otwartymi nożami majstra mularskiego, który uciekał, co mu sił starczyło. A podobne sceny rozgrywają się co chwila. Z rozmaitych też okolic kraju nadchodzić już zaczynają wiadomości o rozpędzaniu służby folwarcznej przez wysłanych w tym celu agitatorów.

Z innej depeszy dowiadujemy się: Do Warszawy przybywa wiele osób z Mińska. Sytuacya staje się tam coraz groźniejsza. Przybyli opowiadają, że bomba, rzucona była przed domem gubernatora w chwili, gdy rozchodzili się różni wyżsi urzędnicy, zwołani przez gubernatora na nadzwyczajną naradę w sprawie zaburzeń. Bomba wybuchła, gdy uchyliły się drzwi, które otworzył odźwierny. Wychodzący cofnęli się do sieni i dzięki temu ocaleli. W domu wszystkie szyby wybite; oprócz ciężej rannego kozaka, (konia musiano dobić) i lżej rannego policyanta, poważnie raniony został odłamkiem w brzuch przechodzień — izraelita. Ujęto dwóch sprawców zamachu: jednego żyda i jednego chrześcianina.

Teatry polskie, korzystając z ukazu, rozpoczynają gorliwą działalność: Dyrektorowi Myszkowskiemu pozwolono dać 20 przedstawień w Mińsku, dyr. Mireckiemu — w Hrubieszowie, Krasnym Stawie i Zamościu. W Wilnie generał-gubernator Freze na podanie warszawskiego teatru ludowego odpowiedział odmownie, motywując, że stan materyalny ludu wileńskiego jest obecnie wielce niepomyślny. Dyrektorowi Puchniewskiemu wydano pozwolenie na polskie przedstawienia w Kijowie, zabroniono mu jednak odwiedzić po drodze Wilna, Grodna i Białegostoku. W Humaniu gra p. Bolesławski.

Admirał Birilew

ministrem marynarki rossyjskiej.

Zapowiadane z dawien dawna ustąpienie dotychczasowego ministra marynarki rossyjskiej Avellana, jest już faktem dokonanym; zgruchotaną lutnię po tym niefortunnym Bekwarku obejmuje świeżo przybyły z powrotem z Władywostoku komendant i szef portów bałtyckich, admirał Birilew.

Po ustąpieniu generał-admirała w. ks. Aleksiejewa, nie mógł Avellan utrzymać się na swem stanowisku. Członkostwo rady państwa zakończy jego świetną karyerę.

Finlandczyk z rodu, rozpoczął Avellan swą służbę w rossyjskiej marynarce w roku 1855 jako kapitan „Hajdamaka“, następnie zaś po kolei „Minina“ i „Kniazia Pożarskiego“. Wielką popularność w Rossyi zdobył sobie jako szef eskadry Morza Śródziemnego, z którą złożył flocie francuskiej w Tulonie wizytę, przyczem przyszło do formalnego zbratania gości z gospodarzami. Po śmierci Tyrtowa objął Avellan ministerstwo marynarki. Wypadki wojenne aż nazbyt jaskrawo dowiodły, że nie dorósł do tego stanowiska.

Nowy minister, admirał Birilew, liczy obecnie lat 60 i uchodzi w Rossyi za bardzo dzielnego oficera marynarki. Do marynarki rossyjskiej należy od r. 1859. Jako najstarszy oficer okrętowy pełnił on służbę na różnych okrętach, wszędzie odznaczając się wielką sumiennością. Pierwsze samoistne stanowisko objął na okręcie „Admirał Łazarew“ jako jego komendant. Po kilku latach służby na „Mininie“, „Syssoju Wielikim“ i „Admirale Uszakowie“, został Birilew w r. 1897 mianowany komendantem artyleryi marynarskiej. Także Birilew brał udział w święcie zbratania marynarki rossyjskiej z francuską, jako komendant drugiej dywizyi eskadry Morza Śródziemnego.

W r. 1901 objął Birilew komendę floty bałtyckiej i sprawował ją do połowy r. z., poczem mianowany został głównym komendantem portu kronsztackiego. Przed niespełna dwoma miesiącami wysłany do Władywostoku dla inspekcyi twierdzy, zaraz po powrocie powołany został na opróżnione po Avellanie stanowisko.

Birilewa czeka bardzo wielkie i odpowiedzialne zadanie, z jego to energii ma powstać nowa flota rossyjska, Avellanowska bowiem, częścią spoczywa na dnie morza, częścią znajduje się w ręku nieprzyjaciół, resztki zaś, ocalałe od pogromu tylko dzięki temu, że ich nie wysłano, ogarnął duch buntu.

Car wystosował do Birilewa ukaz, w którym wspomina o ustawicznych klęskach floty, które uniemożliwiły jej ułatwienie zadania armii lądowej i osiągnięcie powodzenia. Car z boleścią skarży się z powodu utraty wiernych marynarzy, którzy dali życie za ojczyznę, i powiada, że obowiązkiem względem ojczyzny wszystkich marynarzy jest współpracować w miarę sił nad odnowieniem siły morskiej, która dla Rossyi jest niezbędną, i nad wykształceniem i przygotowaniem odpowiedniego materyału, przejętego świadomością swych obowiązków.

Birilew — powiedziano dalej — przy sposobności przyśpieszonego uzbrojenia drugiej i trzeciej eskadry, przeznaczonej dla Azyi wschodniej, okazał niezwykłą energię, doświadczenie i roztropność militarną i natchnął wszystkich nowym duchem i świadomością narodowej doniosłości ich roboty. Te jego usługi pozwalają carowi liczyć z wszelką pewnością na niego przy odnawianiu floty. Wraz z nominacyą na ministra powierza mu car najwyższe kierownictwo departamentu marynarki z prawem składania carowi osobiście sprawozdań o wszystkiem, co do tego należy.

Ostatnie zajścia na morzu Czarnem — powiada car dalej — dowodzą, że posłuszeństwo wojskowe w załogach zupełnie zanikło i że przełożeni nie wypełniają swej powinności. Tak nadzwyczajne czyny zbrodnicze wymagają dokładnego śledztwa i surowej kary. Car nakłada obowiązek na admirała w pierwszym rzędzie przywrócić ducha porządku wojskowego i postarać się o to, by flota spełniała swoją powinność. Car wskazuje na konieczność wystarania się o technicznie dobrze wyszkolony i karny personal flotowy, o uzbrojenie okrętów, mających się wybudować, odpowiednio do wymagań teraźniejszych, tudzież o podniesienie technicznego wykształcenia inżynierów marynarki. Co do nowej organizacyi floty, car żąda, ażeby minister natychmiast rozpoczął pracę od zabezpieczenia obronności wybrzeży wszystkich wód rossyjskich, a następnie krok za krokiem odbudował flotę bojową w miarę środków.

Rokowania pokojowe.

Bardzo dyplomatycznie przysposabia *Pet. Agencya Tel.* do faktu, który dzięki prywatnym doniesieniom, przestał już być tajemnicą, a mianowicie, że Murawiewowi odebrano mandat pełnomocnika w rokowaniach pokojowych.

Wskutek ponownego zasłabnięcia — czytamy w depeszy owej *Agencyi* — Murawiew nie może jechać do Waszyngtonu; dlatego możliwe jest zamianowanie Wittego pełnomocnikiem.

Dziś, a może jutro nadejdzie zapewne dalsza depesza, z której dowiemy się, że zamianowanie Wittego jest nietylko możliwe, lecz nawet — dokonane.

Różnica zaś osób wiele waży w tym wypadku. Upełnomocnienie Murawiewa przyjęto jak najgorzej. Wedle ogólnej opinii bowiem, należy on do przywódców partyi wojennej, co bezpiecznie uwijając się po Petersburgu, gotowa byłaby choćby cały naród wydać na rzeź bezcelową.

Natomiast Witte uchodzi za rzecznika pokoju, opinię tę zaś zdaje się potwierdzać zaciekłość, z jaką występują przeciwko niemu szermierze idei dalszego prowadzenia wojny. Jakoż *Köln. Ztg.* informują z Petersburga, że pełnomocnikiem Rossyi w rokowaniach pokojowych dla tego będzie Witte, a nie Murawiew, by nie ulegało wątpliwości, iż Rossya rokowania bierze seryo i pragnie doprowadzenia ich do pomyślnego skutku.

Wedle depesz z N. Jorku obrano za miejsce spotkania pełnomocników Portsmouth miasto portowe w stanie New-Hampshire. Tam też prowadzone być mają rokowania.

Portsmouth leży nad ujściem rzeki Pitacaqua i liczy 12.000 mieszkańców. Wśród uzdrowisk nadmorskich, rozrzuconych na całej przestrzeni wybrzeża od Maine do New Jersey, kąpiele w pobliżu Portsmouth cieszą się bodaj czy nie największą popularnością. Takie Newcastle, Rey Beach, Hampton Beach, ściągają z całej Ameryki tłumy letników. Wiele bogatych rodów mają tam swe wspaniałe wile, z prawdziwie amerykańskim urządzone przepychem.

Portsmouth ma połączenie kolejowe z Bostonem, do którego dostać się można w 2 godzinach.

Hiszpański admirał Cervera, pobity na głowę przez Schleya pod Santiago di Cuba i wzięty przezeń do niewoli, przewieziony był do Portsmouth i tam internowany, pozostawał aż do czasu zawarcia pokoju.

Porta a mocarstwa.

Turcya powraca znowu do dawnej taktyki w sprawie macedońskiej: próbuje, czy nie uda jej się przewlec załatwienia reform, by z czasem zupełnie zabagnić całą sprawę. Depesze doniosły, że na ostatnią notę wszystkich mocarstw przynaglającą rząd turecki do przyjęcia międzynarodowej kontroli dla reformy finansów dała Porta odmowną odpowiedź. Rzecz jasna, że motywa tej odpowiedzi nie mogą trafić mocarstwom do przekonania. Twierdzi mianowicie Porta, że kontrola taka byłaby zbyteczna, gdyż zarząd finansowy nie pozostawia nic do życzenia. Do podobnego oświadczenia musiały Portę zachęcić szczególne jakieś okoliczności. Jeżeli zaś rozpatrzy się dzisiejsze stosunki, to nietrudno o rozwiązanie zagadki. Turcya budować poczyna widocznie swe najskrytsze nadzieje na tym niezaprzeczonym fakcie, że siły Rossyi są wyczerpane, a jej cała potęga mocarstwowa w rozsypce. Rzecz inna, czy rachuby osmańskie okażą się w skutkach po-

---

Listy paryskie.

(Sezon letni w Paryżu. — Mania przedstawień amatorskich. — Maryonetki z muszkułami. — Zabawa koronek. — Cennik taryfowy dla królów szyfonu. — Dzieje hipodromu w Longchamps. — Zbiory Morgana w pawilonie La Tremoille. — Śmierć Anastazyi? — Trąby Jerychońskie. — Katar z siana, katar różany i katar brzoskwiniowy).

— Mój drogi, najwyższy czas, abyśmy wyjechali!

— A to dlaczego?

— Bo nie można już tu wytrzymać w Paryżu. Te panie wyzyskują przedłużenie sezonu i narzucają nam bazary dobroczynności i przedstawienia amatorskie, które nas rujnują. Niżej pięciu luidorów nie wykupisz się. Za te koszta możnaby sobie już pozwolić na przejażdżkę do Norwegii.

To fragment rozmowy, podsłuchany przy grze w Polo, między dwoma graczami w białych jedwabnych ubraniach i flanelowych koszulach. Zbliżenie się damy w powiewnej sukni przerwało rozmowę, która mogła wyjawić jeszcze wiele szczegółów. Lecz już i ten jej urywek jest pewnego rodzaju dowodem, jak niesłusznem jest twierdzenie, że życie paryskie ustaje z chwilą, gdy odbył się „Grand Prix“. Być może, że dawniej było to prawdą, teraz jednak od pewnego czasu objawia się w towarzystwie paryskiem tendencya jak najdłuższego przesunięcia sezonu. I dziwna rzecz, chociaż zdawaćby się mogło, że rodzaje rozrywek paryskich już się wyczerpały, Tout-Paris jest niestrudzony w wynajdowaniu nowych sposobów zabijania czasu. Teatry są zamknięte, ale jest Polo, jest wyspa Puteaux, jest Trianon przy Avenue du Bois i przy rue de Monceau u księżnej Murat. We wszystkich tych salonach i parkach odbywają się uroczystości, zabawy, festyny, słowem życie paryskie rozkwita w całej pełni. — Mania przedstawień amatorskich doszła do najwyższego stopnia; „towarzystwo“ czuje się na siłach rywalizować z najsłynniejszymi artystami domu Moliera i innych przybytków Melpomeny. Tak przynajmniej sądziéby można z wyboru sztuk, a właściwie z faktu, że nie zawahają się ani przed najklasyczniejszą tragedyą, ani przed najryzykowniejszą farsą. I nie dość tego. Aktorowie żywi nie wystarczają już dla nowoczesnej ciekawości. Urządzanie przedstawień w domu, na własnej scenie, nie jest już dość senzacyjnem. Przedstawienie „du dernier cri“ musi być urządzone z maryonetkami. Maryonetki te fabrykuje się i obmyśla wspólnie, stroi się je starannie i artystycznie, a to komplikuje i przedłuża nieskończenie zabawę.

Malarz Jerzy Bertrand poświęcił kilka lat fabrykacyi najdoskonalszych maryonetek, jakie kiedykolwiek widziano. Mają one nawet muszkuły! Zyją o tyle, o ile żyć może manekin z całym aparatem sznurków i z całą skalą wyrazu twarzy.

Modę tę zainicyowała przeszłego roku pani Forain, która w Trouville urządziła teatr maryonetek na dochód biednej dziatwy. Myśl — nie nowa — podobała się, jako nowość w salonach. Maryonetki pani Forain były zresztą zwykłemi lalkami, maryonetki zaś Bertranda mają pretensyę zastąpić kiedyś żywych artystów w teatrach. Czy pretensye te są usprawiedliwione? Zdaje się, że nie; nie mówią one, ani nie śpiewają; zawsze za kulisami muszą być żywi ludzie, którzy manekinom użyczają mowy i pociągnięciem sznurków wywołują ruchy członków i ruchy muszkułów twarzy. Bertrand nietylko nie potrafił ożywić swych maryonetek, jak Pigmalion Galateę, lecz nie doszedł nawet do doskonałości owego fabrykanta automatów w jednej z najnowszych nowel francuskich, który miał na sprzedaż mężów dla pań z lepszego towarzystwa i umiał przez nakręcanie maszyneryi raz do roku nadać im wszystkie funkcye wymagane od przyzwoitego małżonka w towarzyskiem życiu. — Bertrand wydał na swe maryonetki przeszło trzysta tysięcy franków, a pieniądze te są wyrzucone; za cenę tę można już było dla arystokratycznej publiczności urządzić seryę przedstawień z prawdziwemi „gwiazdami“ europejskiej i amerykańskiej sławy. Ale dawać pajacom pozór życia, stwarzać podobizny ludzkie, które nie są niczem bez dobrych chęci ich twórców — oto najnowsza chimera paryska.

Filantropia także często — zbyt często nawet, jak twierdził jeden z graczy w Polo — łączy się z żądzą zabawy, a uroczystości wówczas przyjmują przeróżne cele i przeróżne nazwy. Księżna d'Uzés naprzykład, znana z dobroczynności i z namiętności do sportów, urządziła z początkiem lipca „Zabawę koronek“. Wiąże się z tem nawet cel przemysłowy: koronka ręczna przechodzi ciężkie czasy we Francyi i bodaj czy cały ten dział artystycznego przemysłu nie chyli się do upadku.

Ta zabawa koronek ma na celu niesienie pomocy podupadłym koronkarkom a zarazem obudzenie napowrót zamiłowania do koronek. Z góry przewidzieć można, że ten drugi cel nie uda się. Największą bowiem szkodę przemysłowi koronek ręcznych przyniósł do najwyższego stopnia posunięty rozwój koronek maszynowych. Dziś dwa tylko działy koronek są w użyciu: prawdziwe koronki — o ile są stare i stanowią zabytek familijny wraz z klejnotami rodzinnymi. Każda wielka dama ma w swym budoarze szafkę oszkloną, gdzie na aksamitnych podkładkach roztaczają się pożółkłe koronki. Od czasu do czasu bierze stąd żabot, szarfę lub falbanę, lecz całą swą bieliznę stołową i wszystkie swoje „dessous“ przystraja w imitacye koronek weneckich lub medyolańskich. Nawet ciężka irlandzka koronka prawie zupełnie została zarzucona, wielkie zaś „gros“ świata kobiecego posługuje się wyłącznie tylko imitacyą.

Nie wynika stąd jednak, iżby wydatki na toalety zmniejszyły się; przeciwnie, zbytek w toaletach rośnie stale a prym w tym kierunku wiodą wielkie „demimondki“. Od czasu do czasu przekonuje się o tem publiczność, dzięki procesom, jakie często tym paniom wytaczają ich krawcy i modniarki. Ostatnio proces taki zatrwożył nawet mocno „królów szyfonu“, była bowiem mowa o wprowadzeniu bardzo niekorzystnej dla nich reformy. Pani Ewa de Moraines pozwaną była przez jednego z najznakomitszych „faiseurs“ z placu Vendôme o zapłacenie sumy 23 000 franków, jako reszty z rachunku wynoszącego w całości 47.000 fr. Piękna dama nie wzbraniała się zapłacić rachunku, którego połowę już spłaciła, twierdziła jednak, iż ceny toalet, zbyt wygórowane, muszą być zniżone. Ponieważ wyszczególnienie otrzymała po zapłaceniu połowy, zawezwała znawcę i kazała zrewidować ceny. Ekspert powołany, czerwonym atramentem pokreślił rachunek i zredukował resztę sumy do 8 000 fr. Wówczas zastępca p. Moraines postawił oryginalne żądanie, ażeby ustanowić cennik taryfowy dla krawców, gdyż muszą oni być zaliczeni do przedsiębiorców i podpadać pod równe przepisy. Reforma taka zapobiegłaby przesadnemu podnoszeniu cen, można sobie jednak wyobrazić jaką rewolucyę wywołałaby ona w świecie igły i nożyczek. Trybunał jednak nie przychylił się do wniosku obrońcy a nadto skazał Ewę de Moraines na zapłacenie całej sumy, wraz z kosztami, t. j. 24.000 fr., motywując wyrok tem, że jak wynika z przedłożonej korespondencyi, wiedziała ona do jakiej firmy się udaje i jakie ceny są tamże w użyciu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Puk.

myślne. Śmiało przypuszczać można z góry, że spotka je zawód. Niema bowiem żadnych oznak, które wskazywałyby, iż koncert mocarstw europejskich w sprawie macedońskiej doznał zachwiania.

Uznały zaś mocarstwa kontrolę finansową, jako najważniejszy i jeden z najbardziej naglących problemów reformy. W tym duchu wyraził się zarówno program austryacko-rossyjski w Mürzsteg, jak i późniejsze jego uzupełnienia. I nietylko oba w porozumieniu pozostające mocarstwa, lecz wszystkie ogółem potencye europejskie zgodziły się na to zapatrywanie. Turcya tedy, odmawiając wprowadzenia wspomnianej kontroli, staje w sprzeczności nietylko z mocarstwami reformowemi, lecz także z całą Europą. Czyżby politycy z Yildiz-Kiosku istotnie sądzili, iż tak potężnej lidze długo stawić potrafią czoło?

Wystąpienie Turcyi musi wywołać jak najgorszy dla niej skutek. W obec powrotu rządu otomańskiego do prób zabagnienia sprawy, zażądają zapewne mocarstwa pogłębienia i rozszerzenia programu reform, aby zapewnić ich wykonanie. I przekonają się wtedy dopiero politycy tureccy, jak źle uczynili, stawiając opór pierwotnym, tak skromnym żądaniom mocarstw

Pomiędzy gabinetami toczy się podobno obecnie żywa wymiana zdań co do położenia wytworzonego przez odmowną odpowiedź Turcyi i niebawem zapewne dowiemy się, jakie przedsięwzięte będą kroki, aby zmusić oporne państwo do uczynienia zadość woli mocarstw w sprawie reform finansowych. Niepodobna na razie przewidzieć, czy mocarstwa wystąpią z nowem przynagleniem, tak sformułowanem, iżby trafiło nakoniec Turcyi do przekonania, czy też wystosują *ultimatum*. To pewne tylko, że mocarstwa uczynią wszystko, co w ich mocy, aby niedopuścić do rozognienia sprawy bałkańskiej w chwili, gdy bardziej, niż kiedykolwiek zależeć im musi na utrzymaniu pokoju w Europie. — Turcya nie dotrzymała już tylu przyrzeczeń, że w końcu zmuszą ją do spełnienia nawet tego, czego nie przyrzekała.

Sprawa powikłałaby się jeszcze bardziej, gdyby Turcyi zachciało się do niewinnego zadowolenia, jaki sprawiłby jej kilkudniowy opór w obec woli mocarstw, — dodać nowy zatarg z Bułgaryą. Rząd ks. Ferdynanda zwrócił się świeżo do mocarstw z notą pełną żalów i skarg z powodu nieszczęsnego położenia Bułgarów w wilajecie adryanopolskim. Dzieje to się nie po raz pierwszy, lecz tym razem nota ma charakter formalnego oskarżenia. Dyplomatyczni agenci księstwa za granicą, wręczając memoryał rządom podnieśli, że żywioł bułgarski w wymienionej prowincyi doznaje nieznośnego wprost ucisku i ciągłych prześladowań ze strony Turcyi. Władze tureckie korzystają z każdego pretekstu, by w jak najdotkliwszy sposób dać odczuć bułgarskiej ludności swą nienawiść Skutkiem tego Bułgarzy tłumnie emigrują, a Turcya obdziela Mahometan pozostałem mieniem. Kryjący się w górach nad granicą bułgarską zbiegowie w rozpaczy sięgają do dzikich aktów zemsty, na czem pokój dotkliwie cierpi.

Ponieważ nota bułgarska opiera się na bardzo obfitym materyale dowodowym, przyjmą ją zapewne mocarstwa do wiadomości, a przyjąwszy, postarają się, aby ustała wreszcie nieludzka gospodarka turecka w wilajecie adryanopolskim.

Przegląd ogólny.

Watykański korespondent pisma *Corriere della Sera* podaje na podstawie autentycznych rzekomo informacyj zapatrywania Piusa X. na wybory i stosunek katolików wobec polityki królestwa włoskiego. Ojciec święty miał wyrazić się do otoczenia: Nie miałem nigdy zamiaru cofnąć encykliki *non expedit*, chociażby już ze względu na moich poprzedników. Za to jednak ręczę, że nie odmówię przyzwolenia biskupom, którzy w imieniu katolików swych dyecezyj zechcą wyjednać dla nich prawo brania udziału w wyborach, jeżeli to będzie zgadzało się z interesami Kościoła, kraju, lub stronnictwa. Jestem jednak przeciwny utworzeniu stronnictwa katolicko-wyznaniowego w parlamencie włoskim. Takie stronnictwo nie przyniosłoby wielkich korzyści religii i Stolicy Apostolskiej. Nie wynika z tego jednak, aby katoliccy deputowani nie mogli łączyć się razem dla pewnych poszczególnych spraw, celem lepszego porozumienia się.

Korespondent wspomnianego pisma dodaje, że ręczy za wiarygodność powyższych słów Ojca św., które wywołają w świecie katolickim niezawodnie wielkie wrażenie.

Zbliżenie angielsko-francuskie zaczyna ujawniać się we wzajemnych grzecznościach, jakich nie szczędzą sobie przy każdej sposobności przedstawiciele obydwóch narodów. W Brest spotkała się flota angielska z francuską. Na pokładzie okrętu „King Edward“ wydał admirał May śniadanie na cześć floty francuskiej i wzniósł toast, w którym oświadczył, że prezydent Loubet zjednał sobie sympatyę i podziw całego angielskiego narodu, oraz podziękował za serdeczne przyjęcie w porcie Brest przez gościnnych jego gospodarzy. Admirał Caillard wzniósł znów toast na cześć króla i królowej Anglii, a mowom obydwóch dygnitarzy towarzyszyły trzykrotne okrzyki i fanfary.

Skoro języki rozwiązały się już i na pokładzie zapanował nastrój, nieodłączny od przyjęć tego pokroju, padły znów słowa pełne dwornej uprzejmości, dopatrujące się w spotkaniu obu flot politycznego znaczenia, a będące również znamiennem świadectwem chwili, która tworzy w konstelacyach dyplomatycznych Europy nowe przymierza i związki.

Admirał Caillard oświadczył, że można z pewną ufnością w przyszłość spoglądać na bratnie zjednoczenie się przedstawicieli sąsiednich narodowi zapewniał, że cała Francya podziela jego uczucia i nadzieje.

W Holandyi trwa w dalszym ciągu przesilenie ministeryalne. Królowa przyjęła kolejno prawie wszystkich przedstawicieli stronnictw liberalnego i konserwatywnego, nie powzięła jednak żadnej decyzyi. Zamiar jej oddania steru rządu gen. gubernatorowi Indyj holenderskich, b. ministrowi Pynacker-Hordyk spełzł na niczem, bo Hordyk nie dał nakłonić się do objęcia tak trudnego obecnie stanowiska. Dr. Kuyper usunął się zupełnie z areny politycznej w zacisze domowe, gdzie zapomni o mozołach kilkuletnich rządów i dozwoli zapomnieć społeczeństwu, że zawiódł pokładane w nim nadzieje.

W Serbii ukończono nareszcie przygotowania do wyborów. Ułożenie list wyborczych połączone było z ogromnemi trudnościami. Każde stronnictwo chciało wywrzeć stanowczy wpływ na wybory, a pokazało się, że nawet w łonie niejednego z nich nie można doprowadzić do porozumienia. Cała akcya ta rozogniła umysły i zaostrzyła jeszcze bardziej antagonizm osób i partyj.

Najkarniejszem, najsolidarniejszem okazało się stronnictwo umiarkowanych radykałów Pasiča; ono też zdobędzie prawdopodobnie najwięcej mandatów. Liberałowie rozpadną się zapewne na kilka odłamów, tracąc temsamem na sile. Dotychczasowy ich przywódca Avakumowic nie zdobędzie nawet mandatu. Agrarzyści poszukali aż we Wiedniu kandydata, ofiarując mandat poselski b. ministrowi skarbu Petrovičowi.

O ile można z dotychczasowych szans wnioskować, stronnictwo rządowe utrzyma się w większości. Umiarkowani radykali zadowolą się 45 mandatami, liberali otrzymają 20, socyaliści 3, a postępowcy i agraryusze 4. Są to jednak tylko przypuszczenia, bo nie należy zapominać o tem, że „rzecz dzieje się w Serbii“, krainie ciągłych niespodzianek.

KRONIKA

Lwów, 14 lipca.

— **Kalendarz.**

Sobota (15 lipca):

Rozesłanie Apostołów. — Radosława. — Poł. Ryzy Boh.

Wschód słońca o godzinie 4·21 rano, zachód słońca o godzinie 7·47 po południu.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa czynnej pomocy urzędników pocztowych w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej gmachu pocztowego nr. 35 drzwi, I. piętro.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Zmiennie, mniej wietrzno, po południu i wieczorem lokalne opady atmosferyczne.

— **Stypendya na podróże naukowe.** P. Minister Wyznań i Oświaty nadał stypendya na półrocze letnie roku szkolnego 1905/6, celem odbycia podróży naukowej do Włoch i Grecyi, profesorowi czwartego gimnazyum państwowego w Krakowie, Karolowi Stachowi i profesorowi w państwowej szkole realnej w Tarnopolu, Emilianowi Terleckiemu.

— **Dyrekcya kolei państwowych** nadsyła nam następujący komunikat: Zwraca się uwagę podróżujących ze Lwowa do wód na wakacye, że kasy osobowe na głównym dworcu we Lwowie bez przerwy przez całą dobę są otwarte, że przeto można nabyć bilety we wszystkich kierunkach, nietylko przed samym odjazdem, lecz o dowolnej porze dnia.

Oprócz tego urządzoną jest sprzedaż biletów i zestawialnych biletów zeszytowych w miastowem biurze kolei państwowych we Lwowie, pasaż Hausmanna nr. 9, otwartem dla publiczności od 9 rano do 9 wieczorem.

Zaleca się przeto, celem zapobieżenia natłokowi przy kasach, wcześniejsze przybywanie na dworzec i kupno biletów w tamtejszych kasach w ciągu dnia, nie zaś przed samym odjazdem pociągów, lub nabywanie biletów w wymienionem biurze miastowem.

Delegaci Rady miejskiej. Na nowe trzechlecie do zgromadzenia delegatów Rady miejskiej wybrani zostali przez sekcye następujący radni: dr. Adam, Bardasz, Beiser, Ciechulski, dr. Ciesielski, Frydrych, Getritz, Gryziecki, Lerski, Lewicki, dr. Loewenstein, Neuman, dr. Pisek, Rawski, dr. Reiss, Riedl, dr. Rucker, Sklepiński, dr. Starzewski, Szayer, dr. Szpilman, Michał Walichiewicz, dr. Wasung i Wezelak.

Kierownictwo sekcyj. Wczoraj ukonstytuowały się sekcye: III., IV. i V. Rady miejskiej. Przewodniczącym sekcyi III. wybrany p. Ciuchciński, zastępcą p. Rawski. — Przewodniczącym sekcyi IV. wybrany dr. Szpilman, pierwszym zastępcą dr. Pisek, drugim p Stachiewicz. — Przewodniczącym sekcyi V. wybrany dr. Radziszewski, pierwszym zastępcą ks. prałat dr. Lenkiewicz, drugim zastępcą dr. Próchnicki.

— **Dyrekcya Towarzystwa pomocy naukowej,** utrzymująca „Dom Tadeusza Kościuszki“, bursę polską we Lwowie, odbyła wczoraj posiedzenie, na którem ukonstytuowała się. Sekretarzem obrano ponownie prof. p. Moosa, dyrektorem bursy dotychczasowego jej kierownika prof p. Siwaka, kierownictwo zaś bursy objął prof. p. Jan Kamiński. Skarbnikiem obrano ponownie p. Olpińskiego. Z kolei na czterdzieści pięć miejsc obsadzono na razie 31, pozostawiając dawnych uczniów ubogich a zdolnych. Załatwiono również podania o zniżki opłat, udzielając jak najdalej idących zniżek, oczywiście w miarę zasobów Towarzystwa. Trzej uczniowie umieszczeni będą bezpłatnie. Czternaście pozostałych miejsc obsadzi dyrekcya w ciągu feryj wakacyjnych, wybierając uczniów najzdolniejszych, a zarazem najbardziej potrzebujących poparcia.

— **Pomnik ś. p. ks. Arcybiskupa Issakowicza.** Dziś przed południem odbyło się w katedrze ormiańskiej oddanie w opiekę kapitule ormiańskiej pomnika ś. p. ks. Arcybiskupa Issakowicza przez komitet budowy tego pomnika. Ze strony kapituły ormiańskiej był obecny ks. infułat Moszoro, ze strony zaś komitetu budowy pomnika pp.: dr. Domaszewski, dyrektor Banku krajowego; Adamski, dyrektor Towarzystwa „Kółek rolniczych“ i twórca pomnika prof. Bełtowski.

Pomnik, wykonany z czarnego marmuru, alabastru i bronzu, wmurowany jest w prawą ścianę lewej nawy, licząc od ołtarza głównego. Przypomina swym wyglądem kazalnicę ormiańską Na środkowej części górnej pomnika, ozdobionej bardzo pięknemi rzeźbami w stylu ormiańskim umieszczona jest infuła z insygniami arcybiskupiemi, w głębi zaś płytkiej niszy, ujętej w stylowe pilastry, pokryte rzeźbą, do których dostarczyły rysunków motywy ze starożytnych psałterzy ormiańskich, znajduje się wykuta w alabastrze półpostać ś. p. ks. Arcybiskupa Issakowicza w stule z rękami opartemi na psałterzu.

W dolnej części pomnika znajdują się trzy alegoryczne płaskorzeźby Alegorya po prawej stronie przedstawia pasterza z barankiem na ręku, płaskorzeźba po lewej zaś stronie jest alegoryą nauki i przedstawia poważnego uczonego, zatopionego w księgach. Poniżej tych alegoryj znajduje się większa płaskorzeźba przedstawiająca Miłosierdzie.

Na ukos sklepienia niszy umieszczono napis ormiański: „Badaroh astudroi hoki horah“. (Ofiarą dla Boga serce pokorne).

Niejako podstawę dla biustu stanowi marmurowa płyta z następującym napisem:

D. O. M.

Izaak Issakowicz, Arcybiskup, Metropolita ormiański, urodzony 1824 r. w Łyścu, umarł 29 kwietnia 1901. — Złotoustemu kaznodziei, obywatelowi przez wszystkich ukochanemu, wdzięczne społeczeństwo stawia ten pomnik, a opatrując napisem, wieńczy starania, jakie za życia na epitafium obrał sobie był dostojny książę Kościoła, gdy mawiał do swoich: „Wyryjcie mi kiedyś na grobowcu kamiennym jedno krótkie zdanie: „Oto pasterz, który wielce umiłował“.

— **Liceum p W. Niedziałkowskiej** po raz pierwszy wczoraj święciło uroczystość rozdania świadectw dojrzałości swym uczenicom. Obchodzono też akt ten bardzo solennie. — Po nabożeństwie w kaplicy zakładu przemówiła do swych uczenic w podniosłych słowach kierowniczka zakładu, p. W. Niedziałkowska, przedkładając im, że to nie koniec, a owszem początek pracy — tej w szerszem pojęciu, dla której otworem stoją rozłogi życia na każdem polu. Przemówienie swe zakończyła pani Niedziałkowska, składając dzięki obecnemu przy uroczystym akcie radcy szkolnemu Majchrowiczowi za szczególną życzliwość i opiekę, jakiej doznawał od niego zakład.

Następnie odczytał prof. Siwak wyniki klasyfikacyi, dokonanej w obecności radcy Majchrowicza. Wypadła ona świetnie i dała najlepszy dowód skuteczności pracy nauczycielskiej w tym zakładzie. Egzamin maturalny wszystkie abituryentki, a mianowicie: J Baraniecka (z odzn.), Marya Blauthówna znaczeniem), Janina Cetnarska, Marya Dąbrowska (z odzn.), Marya Dobrowolska, Karolina Dattnerówna, Helena Fiebertówna (z odzn.), Fanni Fleckówna (z odzn.), Henryka Fleckówna (z odzn.), Stefania Jasienicka, Julia Klimowiczówna (z odzn.), Gabryela Kosińska, Janina Krochówna (z odzn.), Helena Kunstmannówna (z odzn.), Zofia Lewakowska (z odzn.), Kamila Lewicka (z odzn.), Jadwiga Pawlewska (z odznaczeniem), Ida Prokschówna (z odzn.). Irena Rzepecka, Helena Schiffówna (z odzn.), Czesława Skałkowska (z odzn.), Wanda Śliwińska, Marya Świtalska, Stefania Ciesielska (z odzn.). Eksternistki: Wanda Rehmanówna (z odzn.), Adela Piłatówna (z odzn.), Stefania Festenburżanka. — Ze szczególnem zamiłowaniem do historyi i historyi literatury polskiej: Marya Dąbrowska; ze szczególnem zamiłowaniem do historyi literatury polskiej: Fanni i Henryka Fleckówne, i Zofia Lewakowska, a do rysunków Marya Świtalska.

Po odczytaniu klasyfikacyi, dziękowała imieniem uczenic pna Z. Lewakowska całemu gronu nauczycielskiemu za kształcenie serc i dusz i przyrzekała, że choć każda z jej koleżanek w innym kierunku może będzie pracować i gdzieindziej, to jednak nigdy nie zapomna chwil, przeżytych w zakładzie.

Po niej przemówił imieniem rodziców radca szkolny p. Baranowski, podnosząc najsympatyczniejszy kierunek liceum, mianowicie, że chce ono uczenice swe kształcić na dzielne obywatelki Polki.

Uroczystość zamknął pięknem przemówieniem radca szkolny p. Majchrowicz.

Na znak wdzięczności złożyły abituryentki pewną sumę na pomnożenie fundacyi im. W. Niedziałkowskiej dla biednej uczenicy seminaryum nauczycielskiego.

— **Egzamin dojrzałości kobiet** w gimnazyum św. Anny w Krakowie pod przewodnictwem inspektora krajowego, dr. Ludomiła Germana odbył się w dniach 5—10 czerwca b. r.

Świadectwo dojrzałości otrzymały:

a) uczenice prywatnej średniej szkoły żeńskiej w Krakowie: Fryderyka Censerówna, Jadwiga Czermakówna (z odzn.), Magdalena Gałuszkówna, Regina Glassnerówna, Ksawera Godekówna, Anna Jakubowska (z odzn.), Helena Jaworska (z odzn.), Marya Kohnówna, Jadwiga Kulczyńska (z odzn.), Jadwiga Piasecka, Helena Propperówna (z odzn.), Zofia Radwańska, Zofia Rapoportówna (z odzn.), Olga Rubinówna (z odzn.), Marya Schönberg, Gizela Spirówna (z odzn.), Helena Stopczańska, Ludwika Torbe (z odzn.), Klotylda Turnauówna, Zofia Wakulska, Janina Warzycka (z odzn.), Zofia Zbrożkówna. Jednej z uczenic pozwolono poprawić notę z jednego przedmiotu po feryach.

b) eksternistki z poza tej szkoły: Marya d'Abancourt (z odzn.), Wanda Chowańcówna, Zofia Loria (z odzn.), Emilia Rebenówna (z odzn.), Zofia Rebenówna (z odzn.), Joanna Rosenblattówna (z odzn.), Helena Szafrańska, Kazimiera Szafrańska, Sabina Weinberg, Jadwiga Żulińska. Jednej z abituryentek pozwolono poprawić notę z jednego przedmiotu po feryach.

— **Rada szkolna krajowa** postanowiła zaliczyć książkę p. t.: „Ал. Стефан Учебник французскоï мови II. На основі німецкого виданя за дозволом автора зладив Др. В. Щурат“, wydaną w Przemyślu, nakładem ruskiego instytutu dla dziewcząt w Przemyślu, w poczet książek dozwolonych do użytku w liceach, tudzież w innych pokrewnych zakładach z ruskim językiem wykładowym.

Cena egzemplarza 3 kor.

— **Zakład kąpielowy św. Anny** przy ulicy Akademickiej l. 10 donosi, że restauracya łaźni parowej i kąpieli rzymsko-iryjskich z powodu strejku budowlanego odłożona została na czas późniejszy. Obecnie otwarty jest cały zakład tak oddział wannowy, jak i łaźnia parowa i kąpiele rzymsko-iryjskie.

△ **Wypadek z bronią.** Aleksander Wiśniewski, uczeń pierwszej klasy gimnazyalnej, zabawiał się wczoraj po południu na dziedzińcu realności przy ulicy Skarbkowskiej l. 23 strzelaniem z pistoletu flobertowego. Nie mogąc w jakiś czas później odwieźć kurka, wsparł pistolet lufką o brzuch i odwodził zwolna ręką kurek. Kurek jednak wypuszczony z dłoni, uderzył tak silnie w nabój, że pistolet wypalił, a kula ugrzęzła we wnętrznościach chłopca.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło chłopcu pierwszej pomocy, poczem przewiozło go do szpitala powszechnego.

△ **Znikł bez śladu.** Piętnastoletni Stefan Gach, syn konduktora kolejowego, wydaliwszy się onegdaj z domu swego ojca, zamieszkałego przy ul. Krótkiej l. 11, znikł bez śladu.

Chłopiec jest brunet, silnej budowy ciała i ubrany był w ciemny garnitur i słomkowy kapelusz.

△ **Tajemnicze zniknięcie 12-letniej dziewczyny.** Michalina Kożybowa, zarobnica z Zarudki dominikańskiej pod Kulikowem, doniosła wczoraj policyi, że córka jej 12-letnia Katarzyna, znikła przed tygodniem z domu swego służbodawcy, jakiegoś cieśli, zamieszkałego przy ul. Krupiarskiej l. 10.

△ **Strejk robotników budowlanych** trwa w dalszym ciągu. Wczoraj strejkujący odbyli znowu w godzinach popołudniowych zgromadzenie w hali muzycznej na placu powystawowym, poczem w pochodzie udali się ulicami: św. Zofii, Zyblikiewicza, Pańską, Batorego, placem Maryackim i ulicą Karola Ludwika przed gmach teatru miejskiego, skąd, po przemowie jednego z przywódców partyi socyalno-demokratycznej, rozeszli się do domów.

Wczoraj po południu dopuścił się tłum, złożony z około z 300 strejkujących robotników, ponownych ekscesów. Oto pobił na torze wyścigowym cyklistów, trzech pracujących tam cieśli. Jednego z nich musiało aż opatrywać pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Nadto wybili ekscedenci wszystkie szyby w oknach urzędu akcyzowego na rogatce Stryjskiej, dokąd schronili się dwaj cieśle.

△ **Pokąsany przez psa.** Na schodach realności przy ul. Wronowskich l. 6, pokąsał wczoraj podejrzany pies listonosza pocztowego Hipolita Langa. O wypadku zawiadomiono komisaryat miejski.

△ **Kilkunastu „niebieskich ptaków“**, którzy na wiadomość o wybuchłym we Lwowie strejku budowlanym przybyli do naszego miasta, szukając tutaj dla siebie „żeru“, zamknęła wczoraj policya w bezpiecznych klatkach, umieszczonych w gmachu „pod słońcem“.

△ **Dezerter.** Z koszar 2 bateryi konnej 11 pułku artyleryi korpuśnej zbiegł onegdaj artylerzysta Michał Rozborski.

△ **Fatalny skok z wozu.** Michał Ostrowski, woźnica u A. Jaremkiewicza, zamieszkałego za rogatką Stryjską, skoczył dziś tak nieszczęśliwie w ulicy Kopernika z wozu na ziemię, że jedno z kół przeszło mu przez prawą nogę, zadając znaczne obrażenia.

Ostrowskiego, po opatrzeniu, odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do domu

△ **W hotelu krakowskim** pokąsał dziś przed południem pies, należący do jednego z tamtejszych mieszkańców, czeladnika stolarskiego, Stanisława Ciecimirskiego.

△ **Na głównym dworcu kolejowym** przytrzymano dziś przed południem dezertera 15 p. p. Franciszka Balasa.

Kronika policyjna. Do mieszkania p. K. E. przy Drodze Wuleckiej l. 8, dostał się wczoraj w nocy niewyśledzony rzezimieszek i skradł srebrny zegarek ze złotą cienką bransoletką, przyczepioną doń zamiast łańcuszka, srebrną papierośnicę i kilka koron.

Z realności na Wulce l. 22, skradziono zamieszkałemu tam p. J. S., 14 kurcząt i koguta.

— **Małżonka P. Ministra wojny,** gen. broni Pitreicha, leży od dwóch tygodni ciężko chora w jednem z sanatoryów wiedeńskich. P. Pitreich musiała się poddać operacyi, którą dokonano z zadowalającym wynikiem. Pacyentka znajduje się na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Antoni Biliński, adjunkt Wydziału krajowego, w 52 r. życia; — Jan Machan, uczeń VII. klasy gimnazyalnej, w 17 r, życia; — Ludmiła Bielecka, córka woźnego Namiestnictwa, w 23 r. życia; — Marcin Gilmuda, w 39 r. życia.

W Krakowie, Eugeniusz Matuziński, b. urzędnik pocztowy, w 31 r. życie.

— **Konsekracya kościoła.** Z Krakowa donoszą: Wczoraj rano odbyła się tutaj konsekracya kościółka SS. Karmelitanek Bosych, wybudowanego przy końcu ulicy Łobzowskiej. Ceremonii dokonał ks. biskup - sufragan Nowak, w otoczeniu licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

— **W gmachu** Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie otwarto onegdaj wystawę wyborowych reprodukcyj z dzieł Tiziana i szkoły weneckiej z XVI. wieku. Reprodukcye te pochodzą ze zbiorów prof. Józefa Siedleckiego.

— **Polacy zagranicą.** P. Władysław Szabrański, rodem z Płocka, po skończeniu studyów na Uniwersytecie berneńskim i po przedstawieniu pracy z dziedziny chemii, otrzymał stopień doktora filozofii.

— **Do Cieplic,** gdzie ofiarowano bezpłatne pomieszczenie rannym i chorym oficerom rossyjskim, którzy brali udział w wojnie, przybył przed paru dniami jako pierwszy z ich rzędu kapitan białobrzeskiego pułku piechoty Stanisław Smetako - Kulczycki, ciężko ranny w bitwie pod Mukdenem.

— **Na lokomotywie** pociągu, zdążającego z Linzu do St. Valentin, padł onegdaj nagle trupem skutkiem udaru słonecznego 58-letni maszynista Józef Czerny z Linzu.

— **Katastrofa automobilowa.** Z Wlaszimu w Czechach donoszą: Starszy zarządca dóbr br. Auersperga, Fried, zarządca Krieger i adjunkt Rauscher wybrali się automobilem do pobliskiego Struharowa. Przy zjeździe ze stromej góry hamulec wypowiedział posłuszeństwo i samochód z całym impetem poleciał w przepaść. Fried zginął na miejscu, obaj jego towarzysze są ciężko pokaleczeni, a niesforny wehikuł uległ zupełnemu zdruzgotaniu.

— **Katastrofa kolejowa.** Z Warszawy donoszą: We środę wykoleił się pociąg koło Zawiercia. Dwa wagony zdruzgotane; tor na przestrzeni 25 sążni zepsuty. Przyczyną wypadku było to, że nieznani sprawcy położyli kamienie między szynami na zwrotnicy.

— **Komisya Towarzystwa chirurgicznego** w Paryżu oświadczyła w tych dniach, że serum dr. Doyena, rzekomo będące lekarstwem na raka, jest w rzeczywistości zupełnie bezskuteczne.

Kronika prowincyonalna.

§ Przypadkowe uduszenie dziecka. Z Mościsk donoszą: Włościanka z Podgaci, Marya Grunikowa, układając się onegdaj do snu, położyła obok siebie 4-miesięcznego swego synka. Gdy na drugi dzień się obudziła, dziecko było już nieżywe. Jak stwierdzono, Grunikowa udusiła je przypadkowo we śnie ciężarem swego ciała.

§ Wypadek z bronią. Z Sanoka donoszą: Do karczmy w Siemuszowej przybył onegdaj tamtejszy gajowy Jan Presnel, mając ze sobą nabitą strzelbę. Usiadłszy obok zastępcy naczelnika gminy z Posady sanockiej, Antoniego Perzystego, manipulował tak nieostrożnie koło strzelby, że spowodował wystrzał, a cały nabój ugodził w prawe ramię Perzystego. Rannego odwieziono do szpitala powszechnego we Lwowie.

§ Żywa pochodnia. Z Jasła donoszą: Służąca u p. Henryka Rosenfelda, Zofia Ziembówna, gotując onegdaj w nocy mleko dla dziecka swego służbodawcy na maszynce spirytusowej, potrąciła ją tak nieszczęśliwie, że palący się spirytus objął jej suknie. Zanim pospieszono jej z ratunkiem, Ziembówna odniosła już tak znaczne poparzenia, że mała jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

§ Zabity przez piorun. W gminie Sielec, powiatu stanisławowskiego, zabił w tych dniach piorun 14-letniego pastuszka, Piotra Dojdeja, pędzącego z pastwiska konie.

Kronika zagraniczna.

* Kongres syonistyczny odbędzie się dnia 27 sierpnia b. r. w Bazylei.

* Upały. Z Nowego Jorku donoszą: W ostatnich dniach wydarzyło się tu z powodu ogromnych upałów przeszło 250 wypadku udaru słonecznego. — Dotychczas umarło z tego powodu 15 osób.

* Wykształcony złodziej. Przed jednym z sądów nowojorskich stawał w tych dniach niejaki Adolf Hommel, obwiniony o kradzież z zamkniętych mieszkań kosztowności na sumę 1500 dolarów oraz trojga starych skrzypiec wartości 3500 dol. Jak wykazało śledztwo, Hommel skończył Uniwersytet w Heidelbergu i włada płynnie ośmioma językami. Namiętność do totalizatora zaprowadziła go przed kratki sądowe. Wykształconego złodzieja skazano na 5 lat ciężkiego więzienia.

* Nowe marki koreańskie. Dnia 1 b. m. zarząd pocztą, telegrafami i telefonami koreańskiemi objęli ostatecznie Japończycy. Rząd japoński z tego powodu wydał nowe marki koreańskie, na których, obok herbu koreańskiego, znajduje się również herb japoński.

U pani Mody.

(ela) Kwestya aktualna, nagła, piekąca (nie wolno jej odkładać!): kwestya toalet kąpielowych w najściślejszem tego słowa znaczeniu, t. j. toalet, które przywdziewa się do kąpieli.

W naszych poczciwych rzekach wystarcza byle koszula kolorowa dla tego celu; nie uznają one przecie kąpieli wspólnej — mężczyzn z kobietami. Biuletyn więc mój służyć ma do użytku tych pań jedynie, co wybierają się do morza. Jest ich chyba podostatkiem.

A więc baczność: Przedewszystkiem większa, niż dotąd strojność kostyumu kąpielowego — strojność i staranność! A potem: poddanie się we własnym interesie prawidłom harmonii. Strój kąpielowy działać winien efektem kolorystycznym.

Brunetka niechaj dobiera sobie osłonę, w której przeważałby ciemny pons, lub czerwień przechodząca aż w bronzowy odcień; to doskonale zgodzi się z czarnym włosem i czarnem okiem. Czapeczka naturalnie jaskrawa: to ożywia.

Blondynki, którym tyle marzycielskiego uroku nadaje płowa barwa włosów i oko modre lub niebieskie, doskonale dostroić mogą do tego tonu różne odcienie błękitne, nie szczędząc im tu i ówdzie silniejszych akcentów. Czapeczka w akordach barwnych podobnego tonu wybornie zastąpi dyadem, który nieraz pragnęłoby uwielbienie przydać złotej aureoli włosów.

Nakrycie głowy tego roku w ogóle drobne — prawie same tylko pompony i kokardki. Niemały też kłopot z umocowaniem tego drobiazgu tak, aby wodą oblany, nie stracił formy; ale my przecie skłonne poświęcać się w podobnych wypadkach i trud nas nie odstraszy, gdy idzie o efekt. Strojnisie zresztą umią tak kąpać się, że przynajmniej główki z wychodzą z kąpieli suche.

Panie pragnące gruntownej kąpieli mniej oczywiście poświęcić mogą troski kostyumowi; te, którym zależy na kostyumie zrezygnować muszą z zupełności uciech kąpielowych. Jedno, albo drugie.

Angielki i Niemki prawie w regule należą do pierwszego obozu, drugi zapełniają Amerykanki i Francuski. Paryżanka *comme il faut* wybiera się do kąpieli niemal, jak na *five* lub na inne przyjęcia, a więc w gorsecie, w spodniczce o misternie ułożonych fałdach, krótszej jeno, rąbkiem dotykającej kolan, w wytwornych pończoszkach i ażurowych sandałkach. Ślicznie ułożony płaszczyk kąpielowy otula całą postać, a słomiany kapelusz o szerokich kresach, bogato ubrany wstęgami dopełnia wykwintnej całości. Nie dziw też, że gdy taka strojnisia zstąpi do morza, fale z respektem ustępują jej z drogi.

Panie szyk miłujące, ale ów dyskretny, który oczom się nie narzuca, przystrajają obecnie swe wdzięki najchętniej w kostyum z czarnej satyny, lub czarnego jedwabiu. Materyały te doskonale znoszą kąpiel. Robi się z nich spodeńki (po kolana) i spodniczkę obramowaną u dołu białemi koronkami. Pończoszki winny być w takim wypadku również czarne; tylko sandałki muszą zachować naturalny kolor skóry, czernidło bowiem spłókałaby woda.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego.

Jutro w sobotę: Ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem: „Zemsta“, komedya w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca).

W niedzielę po raz trzeci (nowość) „Ludka“ krotochwila w 4 aktach Piotra Vebera, przekład Emilii Śliwińskiej.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął wczoraj w Ischlu *P. Prezydenta Ministrów br. Gautscha na* posłuchaniu, które trwało $2^{1}/_{2}$ godziny.

Wybory do parlamentu niemieckiego z okręgu toruńskiego, gdzie ponownie kandyduje ze strony polskiej p. Jan Brejski, odbędą się 7 września, a wybory w okręgu katowickim, gdzie kandydatem polskim jest p. Korfanty, 12 października bież. roku.

Pisma niemieckie donoszą, że podczas zapowiedzianego już pobytu w Poznańskiem w sierpniu b. r. odwiedzi ces. Wilhelm także tum w Gnieźnie i grób św. Wojciecha. Tam — według informacyj owych pism — przed bramą katedry ma go powitać ks. arcybiskup Stablewski w otoczeniu biskupów i członków kapituły gnieźnieńskiej i poznańskiej. — Arcybiskup krótko przemówi do cesarza, który następnie w uroczystej procesyi przy dźwiękach hymnu „Te Deum laudamus“ wprowadzony będzie do katedry. W katedrze pokazane będą cesarzowi relikwie św. Wojciecha. Wizycie cesarskiej w katedrze gnieźnieńskiej przypisują gazety niemieckie doniosłe znaczenie polityczne.

Angielski admirał May przybył w towarzystwie 116 oficerów do Paryża. Na dworcu przyjęli go oficerowie marynarki francuskiej.

Francuska Izba dep. przyjęła wczoraj jednogłośnie projekt ustawy o obowiązkowem wspieraniu chorych starców. Następnie obradowano nad sprawą amnestyi. Dep. Lasies gani rząd za to, że donosicielom ma być przyznana amnestya i ostro atakuje byłego ministra wojny gen. André, jako wynalazcę systemu kartek z donosami. Dep. Jaurès i Brisson jakoteż minister wojny Berteaux protestują przeciw tym wywodom; następnie minister Berteaux wychodzi z sali, poczem posiedzenie przerwano.

Generał Leniewicz donosi dnia 11 b. m. z okręgu Hailungczen: Dnia 8 b. m. oddział nasz w dolinie rzeki Czamioze był ostrzeliwany z gór, położonych na lewym brzegu rzeki. Następnie Japończycy cofnęli się w kierunku południowym. Mimo wielkich trudności, oddział nasz maszerował dalej, aż dotarł do miejsca, w którem już drogi zupełnie nie było. Dlatego oddział nasz zawrócił z drogi i cofnął się na północ, nie poniósłszy żadnych strat.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 14 lipca. Prezydent ministrów br. Gautsch powrócił dziś w towarzystwie szefa sekcyi Sieghardta z Ischlu.

Budapeszt, 14 lipca. Prezydent ministrów Fejérváry wystosował do municypiów reskrypt, w którym zwraca uwagę na zgubne skutki, jakie mogą wyniknąć z uchwał municypiów, aby nie przyjmować dobrowolnie składanych podatków i zgłaszających się dobrowolnie do służby wojskowej popisowych. Fejérváry zapowiada, że wszystkie te uchwały unieważni.

Paryż, 14 lipca. Minister hr. Gołuchowski wyjeżdża na 3 tygodniową kuracyę do Vittel.

Paryż, 14 lipca. (Izba deputowanych). Podczas przerwy w posiedzeniu panował w korytarzach ruch ożywiony. Członkowie skrajnej lewicy, którzy wraz z ministrem wojny wyszli z sali, gotoją mu żywe owacye. Marceli Habert, znajdujący się również w korytarzu, protestuje żywo przeciw wystąpieniu dep. Lasies'a obwiniając go, że chce przeszkodzić amnestyi dlatego, iż Déroulède jest republikaninem. Prezydent ministrów porozumiawszy się z innymi członkami gabinetu, postanowił odroczyć dalszy ciąg rozpraw o amnestyi do sesyi październikowej. Posiedzenie będzie do tej pory przerwane, aż senat załatwi cztery podatki bezpośrednie, poczem w obu Izbach będzie odczytany dekret odraczający.

Paryż, 14 lipca. (Senat). Po przyjęciu przedłożeń o podatkach bezpośrednich, minister sprawiedliwości odczytał dekret, zamykający sesyę, poczem posiedzenie zamknięto.

Paryż, 14 lipca. Po ponownem otwarciu posiedzenia Izby dep. prezydent ministrów odczytał dekret zamykający sesyę, poczem posiedzenie zakończono.

Paryż, 14 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej odczytano telegram rady miasta Pragi, która przyłączyła się do dzisiejszych uroczystości narodowych w Paryżu.

Paryż, 14 lipca. Bufet i Lursalutes wysłali z Brukseli do prezydenta ministrów Rouviera depeszę, w której atakują go w nadzwyczej ostrych słowach i twierdzą, że ułaskawienie ich jest nikczemnością. Bufet kończy swą depeszę słowami: „Chcę panu dać środek legalny, abyś mógł wykluczyć mnie od tego aktu łaski“. Lursalutes telegrafował, że ułaskawienie przyjmuje z pogardą.

Paryż, 14 lipca. Bufet przybył tu rano. Nie było żadnego zajścia.

Paryż, 14 lipca. Dziennik urzędowy nie ogłosił dziś spodziewanego dekretu ułaskawiającego. Uważają to za możliwe następstwo telegramów Bufeta i Lursalutesa. Niektóre dzienniki nacyonalistyczne atakują Lasiesa za jego wczorajsze wystąpienie. Zarzucają mu, że złamał słowo, bo przyrzekł tylko złożyć krótkie oświadczenie. Dzienniki wzywają Dérouledea, aby przyjął ułaskawienie i przybył do Paryża.

Paryż, 14 lipca. Rada ministrów uchwaliła, że wszystkie osoby, wciągnięte do przedłożenia o amnestyi, mają być ułaskawione.

Londyn, 14 lipca. W Izbie gmin podczas obrad nad budżetem wojska, Maks Care (liber.) wniósł, ażeby zmniejszono kredyty, wyznaczone dla ochotników, by w ten sposób zaprotestować przeciw postawie ministra wojny w obec ochotniczych sił wojskowych. Po krótkiej dyskusyi odrzucono ten wniosek 232 głosami przeciw 206. Małą cyfrę większości rządowej powitała opozycya długimi i głośnymi okrzykami i objawami zadowolenia.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 14 lipca. *(Tel. pr.) Kuryer Warszawski* pisze, że t. zw. sądy doraźne odbywają się w dalszym ciągu. We środę zraniono znowu kilka osób. Na Pradze napadnięto na robotnika fabryki „Wulkan“ Stanisława Salnoka i zadano mu kilka ran wystrzałami z rewolweru. Na ul. Wroniej otoczył tłum stolarza Józefa Mierzwińskiego i pchnął go nożem w brzuch. Stan obydwóch rannych bardzo groźny.

Kijów, 14 lipca. *(Tel. pr.)* Polacy wnieśli prośbę do kuratora okręgu naukowego o wykład religii w średnich i niższych szkołach w języku polskim, oraz o wykład samego języka polskiego.

Petersburg, 14 lipca. *Prawit. Wiestnik* potwierdza wiadomość o mianowaniu prezesa komitetu ministrów Wittego pełnomocnikiem rossyjskim na konferencyę pokojową w Waszyngtonie.

Petersburg, 14 lipca. Nominacye Wittego na pełnomocnika do rokowań pokojowych uważać można za fakt dokonany.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14. lipca 1905.

HOTEL GEORGEA.

PP. A. hr. Męciński z Dukli, S. Bohdanowicz z Petryłowa, K. Suiatycki z Huczewa, W. Gnoiński z Krasnego, S. Lewandowski z Bełzca, Z. Ciechanowski z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. K. hr. Krasicki z Wołynia, J. Stanoch z Wołynia.

HOTEL FRANCUSKI.

P. J. Francurowicz z Rossyi.

HOTEL IMPERIAL.

P. R. Dmowski z Krakowa.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 14. lipca 1905.

	płacą K	h	żądają K	h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	537	—	547	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	587	—	592	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	320	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	30	102	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	80	100	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	80	100	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80	100	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	50	100	20
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	50	100	20
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	70	100	40
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	98	40	—	—
„ „ „ 4½ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	88	—	96	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	252	30	254	30
100 marek niemieckich	117	—	117	50

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 13. lipca 1905.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·30	100·50
styczeń lipiec	100·25	100·45
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·90	101·10
kwiecień-październik	100 95	101·15
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·—	159 —
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	191·—	193·—
„ „ 1864 po 100 zł.	293·50	295·50
„ „ 1864 po 50 zł.	293·50	295·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	294·—	296·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·30	119·50
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·45	100·65
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·70	101·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·75	119·75
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	500·—	502·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	128·20	129·20
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100·55	101·55
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·65	101·65
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·25	105 25
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·70	101·70
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	101·20	102·20
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100·50	101·50
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100·50	—·—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·50	119·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	96·55	96·75
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	166 —	168·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	218·75	220·75
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	216·25	218 25
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·50	98·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	96·50	97·50
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	270·—	276·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·25	107·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·50	103·50
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·30	100·30
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·65	100·65
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	98·50	99·50
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	103·—	107·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	141 75	142·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·75	100·75
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	305·—	311·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	303·—	310·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·50	102·—
„ „ „ „ los 4 pr.	99·20	100·20
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	112·—	—·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·40	102 40
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·65	100·65
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·60	102·60
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	—·—	—·—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·35	102·35
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	99·25	100·25
Austro-węg. banku 40½ lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·75	101·75
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 4 pr.	116·90	117·90
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	117·—	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·05	102 05
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·20	102 20
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·20	102·20
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·—	102·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	94·40	95·40
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·80	100·80
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	100·10	101·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	25·90	26·90
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	477·—	484·—
Clary 40 zł. m. k.	158·—	165·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·25	84·25
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88·25	94 25
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	70·—
Palfy 40 zł. m. k.	175·—	185·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	55·—	56·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	35·50	36·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	64·—	68·—
Salma 40 zł. mk.	213·—	219·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	74·—	77 50
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	308 50	309·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2870·—	2880·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	661·50	662·50
Węg Banku kredyt 200 zł.	781·25	782·25
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	540·—	540 50
Galic. banku hip. 200 zł.	546·—	548·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	450·50	451 50
„ Austro-węg. 1400 k.	1638·—	1648·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	540 50	541·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247·—	247 50
Zivnosteńska banka 100 zł.	246·—	246·20
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	446·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	418·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5820·—	5860 —
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	394·—	404 —
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	584·—	585·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	411 50	413·50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1008·—	1010·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	654·—	660 —
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	899·—	900 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	536·50	537·50
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2640·—	2650 —
Schodnicy 500 kor.	621·—	625·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	374·—	375 —
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	117·37½	117 57½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·35	240 55
Paryż za 100 franków	95·55	95·70
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·40	117·70
Włoskie banki	95·60	95 75
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·37½	95·50
O. WALUgTY.		
Dukat cesarski	11·35	11·40
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19·14
20-markówka	23·49	23·56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·37½	117·57½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·60	95 80
Ruble	3·53¼	2·54

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. I. 135 (7) [5512 2—3]

Dnia 31. sierpnia 1905 o godz. 11 przed południem, odbędzie się w sądzie tut., w biurze Nr. 4, licytacya 11458/17280 części realności whl. 26 ks. gr. gm. kat. Czarna.

Część nieruchomości, na licytacyę wystawiona, jest oceniona na 729 kor. 38 h.

Najniższa oferta wynosi 486 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Ustrzyki, dnia 10. lipca 1905.

L. cz. E. 1232/5 (7) [5510 2—3]

Dnia 25. lipca 1905 o godz. 8 przed południem, odbędzie się w sali Nr. II. sądu tutejszego licytacya realności objętej whl. 669/II. ks. gr. gm. Sniatyn z przynależnościami.

Nieruchomość tą oceniono na 2165 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1446 kor.

Warunki licytacyjne, i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sniatyn, dnia 23. czerwca 1905.

L. cz. E. IX. 969/4 (29) [5532]

Dnia 16. sierpnia 1905 o godzinie 9 rano odbędzie się w sądzie tut. sala Nr. 51 relicytacya realności lwh. 1972 ks. gr. gm. Sniatyn, żonie i mężowi zniesienia współwłasności.

Realność tę oceniono na 3778 kor. 20 h.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1889 koron 10 hal.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelaryi Nr. 30.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Dla wierzycieli mających hipoteczne prawo zastawu na sprzedać się mającej nieruchomości zastrzega się nadal ich prawa bez względu na wysokość uzyskać się mającej ceny kupna.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Przemyśl, dnia 3. lipca 1905.

L. cz. E. 650/5 (4) [5536]

Dnia 2. sierpnia 1905 godz. 10 przed poł. odbędzie się w biurze Nr. 11 tut. sądu licytacya realności whl. 112 i 30 gminy Trzemeśnia, Józefa Jani i mał. Jana Jani własnej wraz z ruchomościami.

Nieruchomości te ocenione są a to real. lwb. 112 na 195 kor. 53 hal., real. lwh. 30 na 4878 kor. 46 hal., ruchomości zaś na 76 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w tut. sądzie Nr 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Myślenice, dnia 16. czerwca 1905.

L. cz. E. 623/5 (6) [5537]

Dnia 27. lipca 1905 o godz. 11 przed poł. odbędzie się w biurze Nr. 11 c. k. sądu tut. licytacya realności whl. 137 i połowy realności lwh. 260 oraz realności whl. 388 w Myślenicach Franciszka Teneczyńskiego własnych.

Nieruchomości te ocenione są a to real. lwh. 137 na 400 kor., 1/2 real. whl. na 1404 kor. a realność lwh. 388 na 3021 kor. 74 hal.

Najniższa cena wynosi a to real. lwh. 137 kwotę 200 kor., połowy realności lwh. 260 kwotę 702 kor. a realność lwh. 388 2014 kor. 49 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tut., biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Myślenice, dnia 15. czerwca 1905.

L. cz. E. 1555/5 [5535]

Na żądanie Onufrego i Anny Swerydów odbędzie się dnia 24. lipca 1905 o godz 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39 licytacya realności objętej whl. 114 gm. Wierzbowiec.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 875 kor.

Najniższa cena wynosi 584 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kosów, dnia 20. czerwca 1905.

Upadłości.

L. cz. S. 4/5 (1) [5475 2—3]

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy cywilny w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Abrahama Brandstättera, niezarejestrowanego kupca (właściciela handlu obuwia w Krakowie, ul. Krakowska 24).

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego Feliksa Osadzinskiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adw. dr. Romana Jakubowskiego w Krakowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 24. lipca 1905, o godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 9, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 31. sierpnia 1905 a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 29. września 1905 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej Gazety Lwowskiej.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Krakowie lub w pobliżu Krakowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 10. lipca 1905.

L. cz. S. 1/4 (153) [5531 1—3]

Uchwałą tego sądu z dnia 20. kwietnia 1904 l. cz. S. 1/4 otworzony konkurs do majątku p. Piotra Grabczyńskiego, kupca w Tarnowie uznaje się po myśli § 189 ord. konkurs. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 29. czerwca 1905.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 53/5 (3) [5525]

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczony w Nr. 157 czasopisma „Głos Narodu" z dnia 11. lipca 1905 artykuł z napisem: „Czarne duchy w Rosyi" na stronie 2 w łamie pierwszym od słów „aby tego" do słowa „otumanić" i w łamie 2 od słów „która mógł" do końca ustępu, zawiera znamiona występku z §§ 491, 494 lit. a) u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.
Kraków, dnia 11. lipca 1905.

L. cz. Pr. III. 52/5 (3) [5524]

Obwieszczenie.

C. k. sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczone w Nr. 14 czasopisma „Bocian" z dnia 15. lipca 1905 artykuły względnie ustępy artykułów pod napisem: 1) „Siła przyzwyczajenia" cały artykuł na stronie 2 łam 1, 2) „Z pieśni zgubionej dziewczyny" cały artykuł na stronie 2 łam 2, 3) „Święta prawda" od słowa „także" do słowa „roboty" na stronie 3 łam 3, 4) „Nobili par" od słowa „Ach!" do słów „apetyt wilczy" na stronie 5 łam 1, 5) „Gimnazya żeńskie" zwrotka przedostatnia na karcie 8 łam 1, 6) „Qui est cum Leo" cały artykuł na stronie 8 łam 1, zawierają znamiona występku z § 516 u. k., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.
Kraków, dnia 10. lipca 1905.

Zl. 157. [5518]

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 8. Juli 1905, Pr. IX. 54/5, die Weiterverbreitung der Nr 2204 der Zeitschrift: „Il Sole" vom 6 Juli 1905 wegen des Artikels: „All'avv. Giovanni Martinolich!" und wegen der Stellen von „Giustizia e fatta" bis „Lorenzo l'ha insegnato", „Egli valendosi" bis „un ocbe non lo e" des Artikels: „Il processo Martinolich-Sole" nach § 300 St G. verboten.

Konkursa.

L. 948/05 [5539 1—3]

Konkurs.

Celem obsadzenia nowo systemizowanej posady c. k. notaryusza w Bołszowcach, ewentualnie w innej miejscowości w okręgu tutejszej Izby wskutek przeniesienia opróżnić się mogącej, rozpisuje się niniejszem konkurs z tem, że kompetenci o tę posadę mają wnieść należycie udokumentowane podania do podpisanej Izby najdalej do 31. sierpnia 1905.

C. k. Izba notaryalna.
Lwów, dnia 8. lipca 1905.

L. 23.452/6260 [5540]

Konkurs.

C. k. Rada szkolna krajowa w Opawie ogłasza niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady rzeczewistego nauczyciela w c. k. gimnazyum w Cieszynie, z językiem wykładowym polskim, a to dla języka polskiego jako przedmiotu głównego i filologii klasycznej jako przedmiotu pobocznego, z poborami ustawą unormowanemi.

Należycie udokumentowane podania wystosowane do c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty wnosić należy w przepisanej drodze na ręce Rady szkolnej krajowej w Opawie najpóźniej do dnia 22 lipca b. r.

Kompetenci, którym w myśl § 10 ust. z 19. września 1898 Nr. 173 Dzup przysługuje prawo, żądać policzenia czasu służby przypędzonego w charakterze suplenta, winni to sami uwidocznić w podaniu.

Podania wniesione zapóźno, lub też nie poparte wymaganemi dokumentami, nie będą uwzględnione.

Lwów, 11. lipca 1905.

Kuratele.

L. cz. L. 1/5 (5) [5144 3—3]

Marya Majdaniuk z Horodnicy uznaną została marnotrawczynią.

Kuratorem ustanowiono Łukasza Powroźnika tamże.

Sąd Husiatyn.

L. cz. P. III. 132/5 [5139 3—3]

Jaków Kutryk uznany marnotrawcą, kuratorem ustanowiony Harasym Kutryk.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Czortków dnia 3. czerwca 1905.

L. cz. L. 19/3 (9) [5191 3—3]

Za marnotrawnego uznano Tomasza Tylkę z Rogoźnika.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Górza z Rogoźnika.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Nowy Targ, dnia 13 maja 1905.

L. cz. P. XI. 122/5 (4) [5209 3—3]

Nad Oleną Walko Piotra z Jamnicy z powodu głupkowatości kuratelę zawieszono.

Kuratorem jej Jurko Moroz Mykiety z Jamnicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Stanisławów, dnia 31. maja 1905.

L. cz. L. 14/4 [5145 3—3]

Umysłowo chorym uznano Jana Polowego w Probużnie.

Kuratorem jego ustanowiono Ilka Polowego tamże.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Husiatyn, dnia 2. kwietnia 1905.

L. cz. L. I. 11/4 (5) [5189 3—3]

Józef Chmielarczyk z Rokicin, oddany został pod kuratelę z powodu marnotrawstwa.

Kuratorem jego ustanowiony został Jan Wojdyła z Rokicin.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowy Targ, dnia 28. kwietnia 1905.

L. cz. IV. 195/91. P. 184/4. P. 222/4. [5257 2—3]

Głupkowatymi uznano:

a) Wincentego Brzuchańskiego z Milówki, kuratorem ustanowiony p. Wojciech Sobel.

b) Jadwigę Ryczek z Rycerki górnej, kuratorem ustanowiony p. Józef Biernat.

c) Józefa Ciupkę z Szarego, kuratorem ustanowiony p. Michał Slebioda.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. w Milówce.

L. cz. L. I. 12/4 (8) [5190 3—3]

Jędrzej Bobek z Nowego Targu oddany został pod kuratelę z powodu marnotrawstwa.

Kuratorem jego ustanowiony został Franciszek Krystyniak z Nowego Targu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowy Targ, dnia 13. maja 1905.

L. c. P. VI. 121/5 (4) [5136 3—3]

Nad Fediem Schlichtnką z Mykietyniec zawiesza się z powodu choroby umysłowej kuratelę.

Kuratorem ustanawia się Ilka Schlichutkę z Mykietyniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Stanisławów, dnia 23. maja 1905.

L. cz. P. 123/5 (4) [5270 2—3]

Za umysłowo chorego uznano Maksyma Wasylów rolnika w Tyśmienicy.

Kuratorem jego ustanowiono Iwana Wołeszczuka rolnika w Tyśmienicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tyśmienica, dnia 14. kwietnia 1905.

L. cz. P. 102/5 (7) [5267 2—3]

Paweł Gul z Dmytrowic uznany marnotrawcą.

Kuratorem jego ustanowiono Iwana Hryńczuka z Dmytrowic.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Sądowa Wisznia, dnia 18. maja 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

L. IX. 208 (16) [5389 3—3]

Obwieszczenie.

Stosownie do postanowienia § 35 rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z 3. lutego 1903 Dz. p. p. Nr. 30, c. k. Namiestnictwo podaje do wiadomości, że państwowe egzamina przepisane dla kandydatów na gospodarzy leśnych rozpoczną się dnia 5. września 1905, a egzamina przepisane dla pomocników w technicznej i ochronnej służbie leśnej w dniu 13. września 1905 każdym razem o godzinie 9 rano.

Kandydaci przypuszczeni do egzaminu na gospodarzy leśnych, mają się zgłosić w dzień przed rozpoczęciem egzaminu t. j. w poniedziałek 4. września b. r. o godzinie 9 rano a kandydaci na pomocników w technicznej i ochronnej służbie leśnej w dniu rozpoczęcia egzaminu t. j. w środę dnia 13 września 1905 o godzinie 9 rano w gmachu c. k. Namiestnictwa we Lwowie u przewodniczącego Komisyi egzaminacyjnej i wykazać się certyfikatem tożsamości osoby, następnie w wypadkach przewidzianych w § 4 ustęp 2 względnie w § 30 powołanego rozporządzenia ministeryalnego świadectwem z ukończenia przepisanej liczby lat praktycznego wykształcenia, dalej kwitem c. k. głównej Kasy krajowej we Lwowie na złożoną taksę egzaminacyjną lub uwolnieniem od opłaty tej taksy, wreszcie złożyć przepisany stempel na świadectwo.

Taksa egzaminacyjna wynosi dla kandydatów na gospodarzy leśnych 30 kor. a dla kandydatów na pomocników w technicznej i ochronnej służbie leśnej 10 kor.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 29. czerwca 1905.

L. cz. Cg. I. 176/5 (1) [5530]

Przeciw Ignacemu Jakobowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiono zostało do c. k. sądu obwodowego w Stryju przez Bertolda barona Poppera de Podhragy, właściciela dóbr Wełdzirz przez adwokata dr. Emila Parnasa ze Lwowa pozew o wykreślenie wpisu w poz. 6 karty C dóbr Wełdzirz I. wbl. 352 tusądowej księgi grunt. objętych uskutecznionego.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 14. lipca 1905 na godzinę 9 przed południem w biurze Nr. 92.

Celem strzeżenia praw Ignacego Jakóbowicza, ustanawia się pana Józefa Bylinę, adwokata w Stryju kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Stryj, dnia 29. czerwca 1905.

L. cz. Praes. 1469 18/5 (2) [5228]

Prezydent c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował na III. zwyczajną z dniem 4. września 1905 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Jaśle Przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych c. k. Prezydenta sądu obwodowego dr. Alfonsa Małdzińskiego, zaś zastępcami Przewodniczącego Radcę sądu krajowego wyższego Leona Ramułta i Radców sądu krajowego Aleksandra Namysłowskiego, Stanisława Czachurskiego i Maryana Szwarcenberg Czernego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Jasło, dnia 7. lipca 1905.

L. cz. C. I. 110/5 (3) [5538]

Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Michałowi Onuszko, Maryi z Batyckich Kontek i Józefowi Koutkowi wniosła Kasa zaliczkowa w Radymnie do tut. sądu pozew o 300 kor.

Do rozprawy wyznaczono termin na dzień 26. sierpnia 1905 godz. 9 rano.

Kuratorem dla tych pozwanych ustanowiono pana Michała Gruszkę ze Skołoszowa, który zastępować ich będzie w powyższej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo aż do ich zgłoszenia się w sądzie lub zamianowania pełnomocnika.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radymno, 5. lipca 1905.

L. cz. C. I. 195/5 (1) [5533]

Przeciw Józefowi Hnat, synowi Józefa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Izaka Wallacha pozew o naruszenie posiadania ogrodu par. gr. 143/2 w Tyrawie wołoskiej.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 15. czerwca 1905 o godz. 10 rano, biuro Nr. 36.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana dr. Biedkę w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sanok, dnia 10. czerwca 1905.

Spadki.

L. cz. A. XI. 28/5 (2) [5130 1—3]

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. sąd powiatowy w Krakowie zawiadamia, że w dniu 8. stycznia 1905 w Krakowie zmarła Karolina Juhel z pozostawieniem kodycylów z daty Kraków 31. maja 1893 Kraków 29. czerwca 1897 i Kraków 21. maja 1902.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Bronisław Olearski kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, zaś spadek nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Kraków, dnia 28. maja 1905.

L. cz. A. 305/5 [5357 1—3]

C. k. sąd powiatowy w Rohatynie wzywa nieznanego z miejsca pobytu Bazylego Śliwkę, aby w przeciągu roku wniósł oświadczenie do spadku po Ludwice Śliwka zmarłej w Rohatynie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, gdyż w przeciwnym razie spadek będzie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i kuratorem Grzegorzem Śliwka.

Rohatyn dnia 5. czerwca 1905.

L. cz. A. 155/5 (6) [5387 1—3]

C. k. sąd powiatowy w Winnikach oznajmia, iż w Biłce szlacheckiej dnia 18. marca 1905 zmarł Józef Lewczak z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli rozporządzenia uznanego za kodycyl.

Ponieważ miejsce pobytu córek spadkodawcy Józefy zam. Rajca i Katarzyny zam. Rajca jest niewiadome, przeto wzywa się tychże, by w ciągu roku od daty edyktu do spadku się zgłosiły i wniesły oświadczenia spadkowe, w przeciwnym bowiem razie będzie przewód spadkowy przeprowadzony ze spadkobiercami oświadczonymi i kuratorem Janem Adamskim z Biłki szlacheckiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Winniki, dnia 17. maja 1905.

L. cz. A. 224/5 (5) [5061 1—3]

Do spadku po śp. Hryńku Bojko powołaną jest Małanka zam. Stróż z miejsca pobytu niewiadoma, kuratorem jej jest brat Wasyl Bojko z Rożysk.

Wzywa się Małankę zam. Stróż by do roku od ogłoszenia edyktu zgłosiła się gdyż inaczej postępowanie spadkowe z kuratorem przeprowadzonem będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skałat, dnia 6. czerwca 1905.

L. cz. A. 228/5 [5060 1—3]

C. k. sąd powiatowy w Rohatynie wzywa nieznanego z miejsca pobytu N. Starzewskiego aby w przeciągu roku wniósł oświadczenie się do spadku po Maryi Starzewskiej zmarłej w Dubryn'owie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, gdyż w przeciwnym razie spadek będzie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i kuratorem dr. Schaudererem.

Rohatyn, 13. czerwca 1905.

L. cz A. IV. 145/5 [5166 1—3]

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy w Borszczowie ogłasza, że dnia 6. lutego 1905 w Wyruczce zmarła Paraska Maruszczak z domu Święta nie pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Anny Buga nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Friedem z Borszczowa ustanowionym dla nieobecnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Borszczów, dnia 20. maja 1905.

L. cz. A. 731/4 (6) [5091 1—3]

Maryę Ryndycz z Oknian wzywa się by do spadku po Janie Dwojaku Kowbel na dniu 11. października 1904 w Oznianach bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarłym w przeciągu 1 roku od daty tego ogłoszenia się oświadczyła inaczej bowiem spadek na podstawie oświadczenia jej kuratora adw. dr. Letza przyznanym zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tłumacz, dnia 5. maja 1905.

G. Zl. IV. 2/89 (320) [5204 1—3]

Edikt

zur Einberufung der Verlassenschafts-gläubiger.

Vor dem k. k. Kreis- Gerichte Görz Abteilung II. haben alle Diejenigen, welche an die Verlassenschaft des am 5. Jänner 1889 in Görz ohne Hinterlassung einer letztwilligen Verfügung verstorbenen Constantin Schmidt-Ciazyński als Gläubiger eine Forderung zu stellen haben, zur Anmeldung und Dartuung ihrer Ansprüche am 1. August 1905 Vormittags 10 Uhr zu erscheinen oder bis dahin ihr Gesuch schriftlich zu überreichen, widrigens den Gläbigern an diese Verlassenschaft, wenn sie durch die Bezahlung der angemeldeten Forderungen erschöpft würde, kein weiterer Anspruch zustände, als insofern ihnen ein Pfandrecht gebührt.

K. k. Kreis- Gericht, Abteilung II.

Görz, am 17. Juni 1905.

L. cz. A. 139/5 (4) [4932 1—3]

Naście Polniuk wzywa się, by do roku do spadku po Ołenie Turczya się zgłosiła.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tłumacz, dnia 14. maja 1905.

L. cz. 329/4 (8) [4993 1—3]

Za niewiadomych z miejsca pobytu Jana i Katarzyny Deszkiewiczów z pertraktacyi spadkowej po ś. p. Macieju Deszkiewiczu, ustanawia się kuratorem Józefa Koguta w Mokrej strony aż do zgłoszenia się tychże lub ustanowienia innego pełnomocnika.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Przeworsk, 18. maja 1905.

L. cz. A. 384/4 (4) [5062 1—3]

Do spadku po ś. p. Mikołaju Daciuk powołani są Ołeksa, Paweł i Kseńka Daciuk z miejsca pobytu niewiadomi, kuratorem ich jest Józef Olszański w Iwanówce.

Wzywa się Ołeksę, Pawła i Ksenkę Daciuk, by do roku od ogłoszenia edyktu zgłosili się, gdyż inaczej postępowanie spadkowe z kuratorem przeprowadzone będzie

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skałat, dnia 5. maja 1905.

L. cz. A. 125/1 (10) [5332 1—3]

C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje do wiadomości, iż dnia 9. marca 1901 zmarł Stanisław Zagórski w Poddniestrzanach z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, którem ustanowił dziedzicami Maryę Jasińską, Matrunę Szczepną i Antoniego Zagórskiego zaś dla syna swego Lazara Zagórskiego ustanowił zapis w kwocie 100 kor.

Sąd nieznając pobytu Lazara Zagórskiego wzywa go, aby w przeciągu roku jednego licząc od dnia poniżej wyrażonego zgłosił się w tym sądzie i wniósł oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem adw. dr. Brillem w Chodorowie dla niego ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Chodorów, dnia 9. maja 1905.

L. cz. A. 422/4 (5) P. 31/5 (5) [5193 1—3]

Do spadku po śp. Zacharku Czajka powołanym jest Iwan Czajka z miejsca pobytu niewiadomy, kuratorem jego jest brat Teodor Czajka z Żerebek królewskich.

Wzywa się Iwana Czajkę, by do roku od ogłoszenia edyktu zgłosił się, gdyż inaczej postępowanie spadkowe z kuratorem przeprowadzone będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skałat, dnia 18. czerwca 1905.

L. cz. A. 12/4 (8) [5219 1—3]

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni zawiadamia, że dnia 28. października 1903 w Twierdzy zmarł Józef Błahuta po Janie, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu spadkobiercy Antoniego Błahuty nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tut. sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Janem Orfinem z Twierdzy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, dnia 6. kwietnia 1905.

L. cz. A. 212/3 (2) [5298 1—3]

C. k. sąd powiatowy w Skałacie podaje do wiadomości, że miejsce pobytu Ilka Szułyma nie jest znane, wzywa się go, aby w przeciągu roku, licząc od daty tego edyktu zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dlań kuratorem Semkiem Lebed w Żerebkach szlacheckich.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skałat, dnia 20. lutego 1904.

L. cz. A. 155/5 [5358 1—3]

C. k. sąd powiatowy w Rohatynie wzywa nieznanego z miejsca pobytu Matwija Charów, aby w przeciągu roku wniósł oświadczenie do spadku po Tomku Charów zmarłym w Dolinianach pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, gdyż w przeciwnym razie, spadek będzie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i kuratorem Andruchem Nahrebnym.

Rohatyn, dnia 13. maja 1905.

L. cz. IV. 12/79 (12) [5055 1—3]

C. k. sąd powiatowy w Przemyślanach podaje do wiadomości, że Mikołaj Górski zmarły dnia 25. grudnia 1878 w Dunajowie z pozostawieniem pisemnego rozporządzenia ostatniej woli z daty Dunajów, 24. grudnia 1878 a do spadku po nim konkuruje z ustawy między innemi Rozalia Górska.

Gdy miejsce pobytu Rozalii Górskiej nie jest znane, wzywa się ją, aby w przeciągu roku licząc od daty tego edyktu, zgłosiła się w tym sądzie i wniosła oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla niej kuratorem Franciszkiem Szelewskim, c. k. notaryuszem w Przemyślanach.

Przemyślany, dnia 6. czerwca 1905.

L. cz. IV 262/95 (11) [5339 1—3]

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Uhnowie wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensyę do spadku po Joslu Grafie, faktorze zmarłym dnia 28. października 1890 w Uhnowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, ażeby w celu zgłoszenia i wykazania swych pretencyi zgłosili się do sądu w dniu 20. lipca 1905 o godz. 9 przed południem, albo też na piśmie aż do tego dnia swe żądania wnieśli, w przeciwnym bowiem razie, o ileby nie przysługiwało im prawo zastawu, utracą wszelkie dalsze prawa do spadku, gdyby tenże przez wypłacenie zgłoszonych pretensyi wyczerpany został.

Uhnów, dnia 12. czerwca 1905.

L. cz. A. 305/5 (10) [49/9]

C. k. sąd powiatowy w Medenicach zawiadamia, że dnia 26. stycznia 1905 w Horucku zmarł Iwan Pańków, syn Hrynia bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Mikołaja Pańków nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Mikołajem Hrycykiem.

C. k. Sąd powiatowy.

Medenice, 31. maja 1905.

L. cz. A. 110/5 (11) [5054]

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców i wierzycieli spadku.

C. k. sąd powiatowy w Podgórzu zawiadamia, że w dniu 8. marca 1905 w Dębnikach zmarł Leon Czyczkiewicz, oficyał pocztowy bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adwokat dr. Jan Gaweł kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Zarazem wzywa się wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensyę do spadku powyższego, ażeby — o ile tego dotąd nieuczynili — w celu zgłoszenia i wykazania swych pretensyi zgłosili się do tut. sądu dnia 26. czerwca 1905 o godzinie 10 przed południem albo też do dnia tego wnieśli na piśmie swoje żądania, w przeciwnym bowiem razie, o ileby nie przysługiwało im prawo zastawu, utracą wszelkie dalsze prawa do spadku, gdyby tenże wyczerpanym został przez wypłacenie już zgłoszonych pretensyi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Podgórze dnia 19. maja 1905.

Firmy.

L. cz. Firm. 546 (5) [5012 3—3]

C. k. sąd obwodowy jako handlowy zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie w rejestrze handlowym dla towarzystw zarobkowych i gospodarczych przy firmie Bank kredytowy, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Rozwadowie na podstawie uchwały walnego zgromadzenia z 21. maja 1905 rozwiązanie tego stowarzyszenia, które jest obecnie w likwidacyi. Zarazem wzywa się wierzycieli, aby się zgłosili w powołanem stowarzyszeniu, którego likwidacyą zajmują się dyrektorowie Mojżesz Weinberger i Abraham Karmel.

Rzeszów, dnia 27. maja 1905.

L. cz. Firm. 161/5 [4904 3—3]

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Ciężkowice.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Ciężkowicach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: 11. maja 1905.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Udzielanie członkom kredytu z funduszów, które spółka na ten cel przy spólnej pomocy członków gromadzi, przyjmowanie wkładek oszczędności na procent, popieranie tworzenia spółek zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Czas trwania nieograniczony.

Dyrekcya: Ks. Jacek Michalik, proboszcz w Ciężkowicach jako przewodniczący, Marcin Konieczny, aptekarz w Ciężkowicach zastępca przewodniczącego, Andrzej Gut, rolnik w Ostruszy, Jan Kapałka, masarz w Ciężkowicach, Józef Kapałka, rolnik w Ciężkowicach, Michał Serafin, kamieniarz w Bogoniowicach, Andrzej Szostek, krawiec w Ciężkowicach — członkowie zarządu.

Podpis firmy (F. Z.): Pod stampilią firmy kładzie podpis przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia umieszczane będą na tablicy przed lokalem spółki a w razie potrzeby w czasopiśmie wydawanem dla spółek przez krajowy Patronat.

Udział członków wynosi 10 kor. Jeden członek nie może mieć więcej niż 5 udziałów.

Odpowiedzialność: nieograniczona.

Data wpisu: 17. czerwca 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 10. czerwca 1905.

L. cz. Firm. 155/5 [4967 3—3]

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Nawojowa.

Brzmienie firmy: Brüder Kohut, Maschinenfabrik, Eisen und Metallgiesserei — Bracia Kohut, fabryka maszyn, odlewarnia żelaza i metali.

Spółka jawna opiera się na kontrakcie spółki z daty Nowy Sącz 30. lipca 1904.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Karol Kohut w Nawojowy, Emil Kohut w Nawojowy.

Podpis firmy: pod stampilią firmy podpisują obaj spólnicy swe imiona i nazwiska.

Dzień wpisu: Nowy Sącz 10. czerwca 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 10. czerwca 1905.

L. cz. Firm. 185/5 [4966 3—3]

Notuje się w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że odbyte prawidłowo dnia 26. maja 1905, nadzwyczajne walne zgromadzenie Kołomyjskiego Stowarzyszenia urzędników z poręką ograniczoną zarejestrowanego uchwaliło jednogłośnie rozwiązanie tegoż stowarzyszenia i poruczyło przeprowadzenie likwidacyi majątku pp. dr. Teofilowi Dębickiemu, Antoniemu Czubatemu i dr. Stanisławowi Kubischtalowi w Kołomyi zamieszkałym, którzy firmę tę, podpisywać będą w myśl przepisu §. 46 ustawy z 9. kwietnia 1873 Nr. 70 Dz. pp.

Stosownie do przepisu §. 40 tej ustawy. wzywa sąd wierzycieli by się do stowarzyszenia zgłosili.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 1. czerwca 1905.

L. cz. Firm. 72/5 (Stow. C. 11) [5125]

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Brzmienie firmy: Towarzystwo kredytowe w Bolechowie Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana statutu: §§ 6, 7, 9, 10, 12, 14, 23, 36, statutu z dnia 16. sierpnia 1899 zmienione zostały w sposób podany w protokole nadzwyczajnego ogólnego Zgromadzenia z dnia 7. marca 1905.

Data wpisu: 15. czerwca 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 10. czerwca 1905.

L. cz. Firm. 539 (5) [5181]

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Należy wpisać do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Rzeszów.

Brzmienie firmy: Henryk Brust.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel zbożem.

Właściciel (I): Henryk Brust.

Dzień wpisu: 27. maja 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 27. maja 1905.

L. cz. Firm. 111 (pojed. II. 9) [5208]

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedynczych wykreślono:

Siedziba firmy: Lipnik.

Brzmienie firmy: „Samuel Getreider".

Przedmiot przedsiębiorstwa: kupiec.

Skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: 18. maja 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 17. maja 1905.

L. cz. Firm. 158/5 [5073 1—3]

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowege i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia Poronin.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Poroninie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: 12. marca 1905.

Przedmiot przedsiębiorstwa: udzielanie członkom kredytu z funduszów, które spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej poręki swych członków, przyjmowanie wkładek na procent, popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych. i gospodarczych w okręgu spółki.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya ks. Franciszek Nycz, proboszcz w Poroninie jako przewodniczący, Stanisław Galica, kierownik tartaku w Poroninie zastępca przewodniczącego, Franciszek Gut, wójt w Poroninie, Wojciech Łukaszczyk, wójt z Murżasichla i Michał Jędral, rolnik w Zubsuchem członkowie.

Podpis firmy: (F. Z.) pod stampilią firmy kładzie podpis przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków.

Ogłoszenia umieszczane będą na tablicy przed lokalem spółki lub w razie potrzeby w czasopismie wydawanem dla spółek przez krajowy patronat.

Udział członków wynosi 10 koron, Jeden członek nie może mieć więcej niż 5 udziałów. Odpowiedzialność: nieograniczona.

Data wpisu: 22. czerwca 1905.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 10. czerwca 1905.

L. cz. Firm. 192 Sp. II. 144 [5127]

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych wykreślono:

Siedziba firmy: Dębica.

Brzmienie firmy: „Przedsiębiorstwo wyrębu lasu i handlu drzewem w Podgrodziu Saula Gewürza, Mojżesza Rosenberga, Mojżesza Beera i Samuela Mahlera“.

Skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: 9. maja 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy.
Oddział IV.

Tarnów, 6. maja 1905.

L. cz. Firm. 608 pojed. 5 [5123]

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Majdan (powiat Kolbuszowa).

Brzmienie firmy: Abraham Eckstein

Przedmiot przedsiębiorstwa: „poddzierżawa prawa propinacyi w Majdanie“.

Z powodu rozwiązania interesu.

Data wpisu: 10. czerwca 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział V.

Rzeszów, dnia 10. czerwca 1905.

L. cz. Firm. 231 (Sp. II. 194) [5161]

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych wykreślono:

Siedziba firmy: Dębica.

Brzmienie firmy: „Przedsiębiorstwo dostawy siana i słomy dla wojska w Dębicy Józefa Dawida Gewürtza, Leiba Dintenfassa, Bernarda Wurzla i Juliusza Wurzla“.

Z powodu rozwiązania interesu.

Dzień wpisu: 12. czerwca 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.

Tarnów, dnia 10. czerwca 1905.

L. cz. Firm. 597 (5) [5122]

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm pojedyńczych.

Siedziba firmy: Rzeszów.

Brzmienie firmy: Cirl Geschwind.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Spezereiwarenhandlung.

Z powodu rozwiązania interesu.

Data wpisu: 10. czerwca 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział V.

Rzeszów, dnia 10. czerwca 1905.

L. cz. Firm. 74/5 (Poj I. 131 [5128]

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedyńczych.

Do rejestru firm pojedyńczych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Brody.

Brzmienie firmy: Dawid Leib Lewin.

Dotychczasowy przedmiot przedsiębiorstwa: handel koralami odtąd taki sam.

Wystąpili: Nathan Lewin, Blüme vel Betty Lewin zam. Baustein, Jetty vel Jente Lewin zam. Kreisberg, Małke Lewin zam. Lampel Chane Lewin, Repi Lewin, Keile Lewin zam. Lewin.

odtąd właścicielami Izrael Lewin, Chaim Lewin, Rachl Lea Lewin, ur. Reissfeld i Mirl vel Mina Lewin.

Uprawnieni do podpisu firmy: Izrael Lewin, Chaim Lewin i Rachel Lea Lewin ur. Reissfeld każdy z nich samoistnie.

Dzień wpisu: 24. maja 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy.
Oddział II.

Złoczów, dnia 24. maja 1905.

L. cz. Firm. 531 stow. I. 23 [5033]

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Lwów, ulica Teatralna l. 1.

Brzmienie firmy: Towarzystwo wzajemnego kredytu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana statutu: Na XXIV. walnem zgromadzeniu dnia 12. marca 1905 odbytem, uchwalono zmianę § 52, 55, 56, 58c, 59 i 79 statutu, wedle obecnego brmienia:

§ 59 statutu: wynosi jeden udział co najmniej 200 kor. i może być wpłaconym albo w całości zaraz po przystąpieniu, albo ratami miesięcznemi przynajmniej po jednej koronie; dopóki udział nie osiągnie swej wysokości, dyrekcya będzie na rzecz udziału przy udzielaniu pożyczek strącać 5% i dopisywać dywidendy.

§ 58c. Członkowie stowarzyszania mają za wypełnienie wszelkich przez Stowarzyszenie przyjętych zobowiązań, o ile fundusze stowarzyszenia w funduszu rezerwowym i udziałach nie wystarczają, odpowiadać według postanowień § 76 ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 Nr. 70 dz p. p.

Data wpisu: 15. czerwca 1005.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.

Lwów, dnia 15. czerwca 1905.

L. cz. Firm. 594 Stow. I. 302 2 [5016]

Protokołowanie firmy.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu ogłasza, że do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisano firmę „Związek kredytowy dla drobnego handlu i drobnego przemysłu w Husiatynie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, Creditgenossenschaft für den Kleinhandel und das Kleingewerbe in Husiatyn, reg. Genossenschaft mit beschränkter Haftung“ z tem, że stowarzyszenie to zawiązało się na podstawie statutów z daty Husiatyn dnia 21. marca 1905 i ich zmianie z daty Husiatyn 28. kwietnia 1905.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom swoim gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu w przemyśle i handlu za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków i przyjmowanie wkładek na oprocentowanie i eskont weksli.

Dyrekcya składa się z 7 członków:

1. Nuchim Czoban, właściciel realności i burmistrz w Husiatynie jako przewodniczącym,

2 Maurycy Regenstreif, właściciel realności w Husiatynie jako zastępca przewodniczącego,

3. Hersch Rosenzweig, właściciel realności w Husiatynie,

4. Zygmunt Wagschal, właściciel realności w Husiatynie,

5. Dawid Rotter, urzędnik prywatny w Wiedniu,

6 Adolf Landes, aptekarz w Husiatynie,

7. Emil Kimmelmann, dzierżawca dóbr w Liczkowcach, od 3—7 jako członkowie dyrekcyi.

Firmę stowarzyszenia w ten sposób się podpisuje, iż do firmy stowarzyszenia wypisanej lub stampilią wyciśniętej dołączają swe podpisy przewodniczący dyrekcyi lub tegoż zastępca oraz jeden członek dyrekcyi.

Za zobowiązania stowarzyszenia odpowiadają wszyscy członkowie aż do dwukrotnej wysokości deklarowanego udziału.

Ogłoszenia stowarzyszenia uskutecznione będą przez jednorazowe ogłoszenie plakatami w siedzibie stowarzyszenia.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.

Tarnopol, dnia 16. maja 1905.

L. cz. Firm. 816 4 i 451/5 Sp. II. 312 [5112]

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych wykreślono

Siedziba firmy: Bochnia.

Brzmienie firmy: „Towarzystwo dla handlu słomą i sianem w Bochni, L. W. Gutherz, M. Laub, M. Vorschirm, M. D. Gutherz“, (Handelsgesellschaft für Export von Heu und Stroh in Bochnia L. W. Gutherz, M. Laub, M. Vorschirm, M. D Gutherz).

Skutkiem zwinięcia przemysłu.

C. k Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział III.

Kraków, dnia 6. czerwca 1905.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1905 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometbu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów). Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	6·00	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedziele i rz. k. święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (p. Kraków) Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów) Mezö Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·45	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·55	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek) Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek.
2·30	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Drohobycza, Borysławia.
—	4·32	z Jaworowa.
—	5·00	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów). Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa. Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.). N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	z Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek.
—	9·50	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	6·30	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzega, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	[illegible]	do Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·00	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk. Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego. (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·55	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta).
—	4·10	do Rzeszowa, Lubaczowa, [illegible], Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·20	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	do Kołomyi, Żydaczowa, Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	5·58	do Jaworowa
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·55	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy). Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima.
—	7·30	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	9·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·55	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki. Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 15/9 do 30/4).
—	11.05	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·10	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic od 14. maja do 10. września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przed południem, tylko w niedzielę i rz. k. święta, 1·46 po południu tylko w niedzielę i rz. k. święta 3·05, 4·16, 5·00 po poł.; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 popołudniu (od 1/5 do 30/9 wł.), 4·32 popołudniu, 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł. co niedzieli i rz. k. święta).

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 wł. co niedzieli i rz. k. święta o 10·10 wieczór.

Z Lubienia od 14/5 do 10/9 wł. co niedzieli i rz. k. święta o 11·52 wieczór.

do Brzuchowic od 14. maja do 10. września wł. 5·50 rano. 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 popołudniu (tylko w niedzielę i rz. k. święta) 2·10, 3·20 po południu; 6·10 7·30 i 7·75 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa 6·55 rano, 9·10 przed połud. (od 1/5 do 30/9 wł.), 1·55 po poł. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 po połud (od 14/5 do 10/9 wł.) i 5·58 po południu

do Szczerca 1·55 po poł. (od 1/6 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta).

do Lubienia wiel. 2·15 popołud. (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta)

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	7·0[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec. Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Pistkowskich